PR
Cena numeru 2 zł.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — ŁÓDŹ, PIĄTEK, 3 STYCZNIA 1947 ROKU — Nr. 3 (554)

Wallace utworzył nową partię

„Partia Postępowych Obywateli Stanów Zjednoczonych" rozpoczyna walkę o pokój i współpracę międzynarodową

NOWY JORK (PAP). Po 2-dniowych naradach w Nowym Jorku 300 przedstawicieli postępowych organizacji politycznych z 21 stanów postanowiło utworzyć partię polityczną pod nazwą „Partia postępowych obywateli Stanów Zjednoczonych".

Program nowopowstałej partii nakreślił b. minister handlu Wallace w przemówieniu, poświęconym zagadnieniom wewnętrznym Stanów Zjednoczonych.

Wallace stwierdził, że wolność nie jest równoznaczna z oddaniem kraju w ręce wielkiego kapitału.

Nieograniczona działalność wielkiego kapitału prowadzi nieuchronnie do depresji gospodarczej, a następnie do wojny.

Jeżeli wiara w pokój oznacza zdradę — powiedział Wallace to jesteśmy zdrajcami. Jeżeli wiara w dobrobyt dla wszystkich jest komunizmem — to jesteśmy komunistami.

Są ludzie, którzy w swoich postępowaniach i poglądach kierują się tylko nienawiścią wobec Związku Radzieckiego. Ludzie ci zagrażają pokojowi świa towemu.

Wyrażając obawę, iż obecny kongres może potwórzyć błędy z przed 20 lat, Wallace stwierdził, że zadaniem ludzi o poglądach postępowych jest zapobieżenie temu, aby wielki kapitał i kongres republikański doprowadziły Stany Zjednoczone do nowej depresji gospodarczej.

Dziennik „New Jork Times" jest zdania, że nowa organizacja polityczna, na czele której stoją dr. Kingdon i znany rzeźbiarz Dalson, rozwinie się prawdopodobnie w trzecią wielką partię polityczną Stanów Zjednoczonych.



HENRY WALLACE — najserdeczniejszy przyjaciel wielkiego Prezydenta Stanów Zjednoczonych — kontynuator jego idei pokojowych i wolnościowych — twórca nowej Partii Postępowej w Ameryce. — Na zdjęciu Henry Wallace w towarzystwie Prezydenta Franklina Delano Roosevelta.

Soldateska hula w Trieście

Związki zawodowe protestują przeciw wybrykom żołnierzy amerykańskich i angielskich

MOSKWA (Obsł. wł.) Agencja Tass donosi z Triestu, iż Komisja Centralna Związków Zawodowych okręgu triesteńskiego wydała odezwę, w której ostro protestuje przeciwko niewłaściwemu zachowaniu się żołnierzy amerykańskich i brytyjskich w Trieście. W odezwie podkreślono, iż żołnierze ci „zachowują się w Trieście, jak w mieście okupowanym, prowokują i napastują ludność miejscową, wywołując częste awantury uliczne". Zanotowano również wypadki kradzieży, wybijania szyb wystawowych i rabunków. Odezwa domaga się od władz wojskowych, aby położyły wreszcie kres „rozpasaniu swych żołnierzy".

Holendrzy atakują Indonezyjczyków

mimo deklamacji o zawieszeniu broni

LONDYN (Obsł. wł.). Z Sumatry donoszą, iż po przełamaniu silnego oporu ze strony Indonezyjczyków wojska holenderskie zajęły jedną dzielnicę stolicy tej wyspy — Medangu. Holenderska agencja prasowa ANP twierdzi, iż zajęcie części Medangu nastąpiło „na mocy porozumienia między władzami holenderskimi i Indonezyjczykami, po upłynięciu przewidzianego w porozumieniu terminu". Jednakże Indonezyjczycy są widocznie odmiennego zdania, gdyż w ciągu 3 godzin po zajęciu dzielnicy Medangu przez Holendrów, artyleria indonezyjska ostrzeliwała tę dzielnicę.

Armia Rady Bezpieczeństwa

Komisja Sztabowo-Wojskowa ONZ ustaliła ilość i rodzaj wojska międzynarodowego

LONDYN (Obsł. wł.). Z Nowego Jorku donoszą, iż Komisja Sztabowo-Wojskowa Narodów Zjednoczonych zakończyła prace, mające na celu określenie ilości i rodzaju wojsk, które państwa — członkowie OZN oddać mają do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa.

Korespondent Reutera donosi, iż została już ustalona proporcja, w jakiej poszczególne państwa dostarcza swych sił zbrojnych do użytku międzynarodowego.

Józef Winiewicz

mianowany ambasadorem RP w Waszyngtonie

WARSZAWA (PAP) Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie został mianowany dotychczasowy charges d'affaires RP w Londynie — min. Józef Winiewicz. Dotychczasowy ambasador RP w Waszyngtonie — dr. Oskar Lange zostaje stałym delegatem Polski przy ONZ i Radzie Bezpieczeństwa.



TOW. WIESŁAW na sali kina „Bałtyk" podczas uroczystości wręczenia 51-tysięcznej legitymacji PPR.

Albania protestuje

przeciw naruszaniu jej wód terytorialnych przez obce okręty

LONDYN (Obsł. wł.). Z Tirany donoszą, iż premier rządu albańskiego — Enwer Hodża, przemawiając w dniu 1 stycznia przez radio, zarzucił rządom Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, iż stosują one wobec Albanii politykę nieprzyjazną, opartą na metodach zastraszania i gróźb.

Premier Hodża oświadczył, iż zdaniem rządu albańskiego, okręty Wielkiej Brytanii trzykrotnie naruszyły suwerenność wód albańskich. „Albania ma wiele do powiedzenia i pokazania światu" — powiedział premier. Przechodząc do sprawy greckiej, „Enwer-Hodża zaznaczył, iż Albania przyjęła z zadowoleniem wiadomość o utworzeniu międzynarodowej komisji do zbadania istniejącego na Bałkanach stanu rzeczy. „Albania nie ma nic do ukrywania", a skargi Tsaldarisa są bezpodstawne — podkreślił na zakończenie premier albański.

Dostawy szwedzkie do ZSRR

LONDYN (Obsł. wł.). Korespondent agencji Reutera donosi ze Sztokholmu, iż rząd szwedzki przeznaczył 100 milionów koron szwedzkich na rozbudowę portu sztokholmskiego celem ułatwienia wykonania dostaw do ZSRR, przewidzianych w ostatnio zawartej umowie handlowej szwedzko-radzieckiej.

Audiencje noworoczne w Belwederze

Życzenia dla Prezydenta Bieruta od społeczeństwa, korpusu dyplomatycznego i wojska

W dniu 1 stycznia Prezydent KRN Bolesław Bierut przyjmował w Belwederze życzenia noworoczne.

Po przyjęciu w swoim gabinecie życzeń od pracowników Biura Prezydialnego Krajowej Rady Narodowej Prezydent w otoczeniu dyrektora Biura Prezydialnego KRN i szefa Kancelarii Wojskowej udał się do sali Pompejańskiej Belwederu, gdzie o godz. 10-tej rano zgromadziły się delegacje partii politycznych, instytucji i organizacji społecznych.

Życzenia noworoczne składali przedstawiciele Zarządu Gł. i Oddziału Warszawskiego Związku Dziennikarzy RP., delegacje Kościołów wszystkich wyznań, młodzieży akademickiej i senatów wyższych uczelni, przedstawiciele partii politycznych, organizacji spółdzielczych, Prezydium KCZZ, Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, Zarządu Tow. Przyjaciół Żołnierza, Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, Związku Inwalidów Wojennych, Zw. Osadników Wojskowych, Ligi Morskiej, Ligi do Walki z Rasizmem, Centralnego Komitetu Żydów Polskich, „Jointu", Związku Walki Młodych, OM TUR, Wici, Tow. Uniwersytetów Ludowych, harcerzy, YMCA, TUR RTPD, Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, Zrzeszenia Kupiectwa Polskiego, Izby Aptekarskiej, Izby Rzemieślniczej, Zw. Pracowników Państwowych, Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Tow. Przyjaźni Polsko-Amerykańskiej, Zw. b. Więźniów Politycznych, Państwowej Centrali Handlowej.

O godz. 12.45 Prezydent KRN przyjął życzenia od generalicji, o czym podajemy oddzielnie.

Życzenia Rządu

O godz. 13-tej w sali Pompejańskiej Belwederu zebrali się członkowie Rządu Jedności Narodowej. Serdeczne życzenia w imieniu ministrów Rządu złożył Prezydentowi Premier Rządu Jedności Narodowej Osóbka-Morawski.

W odpowiedzi na przemówienie Premiera Prezydent KRN życzył członkom Rządu Jedności Narodowej powodzenia w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy.

Życzenia korpusu dyplomatycznego

O godz. 13.20 w Sali Pompejańskiej zebrali się przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych. W pierwszym rzędzie ustawili się z dziekanem Korpusu Dyplomatycznego amb. ZSRR. W. Z. Lebiediewem na czele ambasadorzy, posłowie i chargé d'affaires wszystkich państw akredytowanych w Polsce. Za szefami przedstawicielstw dyplomatycznych ustawili się ich zastępcy, attachés wojskowi, morscy i powietrzni, radcy i sekretarze.

O godz. 13.30, poprzedzony przez dyrektora Protokółu Dyplomatycznego MSZ ob. A. Gubrynowicza, wszedł na salę Pompejańską Prezydent KRN Bolesław Bierut w otoczeniu dyrektora Biura Prezydialnego KRN oraz szefa Kancelarii Wojskowej.

Prezydentowi towarzyszyli Premier Rządu Jedności Narodowej E. Osóbka-Morawski, I-szy wiceminister Obrony Narodowej gen. dyw. M. Spychalski oraz wiceministrowie Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski i Stanisław Leszczycki.

Mowa ambasadora Lebiediewa

Dziekan Korpusu Dyplomatycznego ambasador ZSRR W. Z. Lebiediew wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie!

W imieniu ciała dyplomatycznego, akredytowanego przy Jego osobie, jak również moim własnym mam zaszczyt złożyć Panu życzenia noworoczne. W ubiegłym roku 1946, pierwszym roku powojennym, wszystkie kraje Europy, w ich liczbie i Polska, zajęte były gojeniem li tylko najcięższych ran, zadanych im w czasie wojny. A rany te były niebywale głębokie, dla ich zaleczenia narodom Europy nie wystarczy jeden rok.

Państwo Polskie w ubiegłym roku osiągnęło widoczne postępy w dziele rozwoju całej gospodarki narodowej i dobrobytu całej ludności. Przy pomocy organizacji międzynarodowych oraz rządów innych państw Rząd Polski potrafił oddalić od narodu swego groźbę dotkliwego niedostatku żywnościowego, jaki dawał i daje się wciąż jeszcze odczuwać w szeregu krajów europejskich. Rząd polski zapewnił pomyślny rozwój podstawowych gałęzi przemysłu krajowego, kładąc podwaliny dalszej odbudowie gospodarki narodowej i umacniając stanowisko Polski, zarówno na wewnątrz, jak i na zewnątrz. Życzę z całego serca wspaniałemu narodowi polskiemu wszelkich pomyślności w nowym roku 1947. Życzę również z całego serca Rządowi Polskiemu oraz osobiście Panu, Panie Prezydencie, wszelkiej pomyślności w pracy Pana, poświęconej szlachetnej sprawie wzmożenia wszystkich zarówno moralnych, jak materialnych sił swego narodu, pracy poświęconej dziełu wzrostu jego potęgi gospodarczej, rozwoju kultury i suwerenności Rzeczypospolitej".

Dziękując za złożone Mu życzenia, Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut wygłosił następujące przemówienie:

Odpowiedź Prezydenta Bieruta

„Panie Ambasadorze i Dostojni Panowie Członkowie Korpusu Dyplomatycznego!

Dziękuję Panom za życzenia noworoczne, które przyjmuję jako życzenia składane Polsce w imieniu wszystkich państw i narodów świata, reprezentowanych przez Panów w naszej Stolicy. Miniony rok był pierwszym rokiem pokoju. Słusznie podkreślił Pan, Panie Ambasadorze, że był to rok leczenia ran najcięższych i że dotkliwe ciosy minionej wojny będą wymagały od narodów Europy i świata jeszcze wielu lat wysiłków dla całkowitego uzdrowienia życia i usunięcia do reszty skutków tych potwornych zniszczeń, które wraz z innymi narodami poniósł w tej wojnie i naród polski. Ale leczenie ran i odbudowa pokojowa świata będą postępowały tym szybciej, im szersza będzie pomoc wzajemna i współpraca narodów, pragnących trwałego pokoju. Pod tym względem żegnamy miniony rok, jako rok niezwykłych osiągnięć. Nigdy przedtem współpraca pokojowa państw, pomoc i współdziałanie nad odbudową zniszczonych krajów, troska o utrwalenie przyjaznych stosunków międzynarodowych na najdłuższy okres dziejów ludzkich nie odniosły tak szerokich i wspaniałych sukcesów, jakie z radością obserwujemy na progu nowego roku.

Naród polski ze szczególnym oddaniem podjął olbrzymi trud odbudowy własnego kraju i z niemniejszym zapałem przyłącza się do współpracy międzynarodowej dla utrwalenia pokoju, dla zacieśnienia przyjaznego współdziałania gospodarczego wszystkich państw miłujących pokój w celu jak najszybszego osiągnięcia powszechnego dobrobytu i postępu kultury ogólnoludzkiej.

Dziękuję Panom za życzenia w imieniu własnym, Rządu i Narodu Polskiego i proszę Panów o przekazanie najlepszych życzeń reprezentowanym przez Panów Krajom w imieniu Polski. Życzę również osobiście Panom pomyślności i zadowolenia z pracy, która służy sprawie zacieśnienia szczerych i przyjaznych stosunków między Polską a wszystkimi miłującymi wolność narodami i ma doniosłe znaczenie dla pogłębienia współpracy międzynarodowej i utrwalenia pokoju".

Wojsko dotrzyma przysięgi

W Nowy Rok w godzinach południowych generalicja Wojska Polskiego złożyła w Belwederze życzenia noworoczne Prezydentowi KRN Bolesławowi Bierutowi.

W zastępstwie służbowo nieobecnego Marszałka Żymierskiego, krótkie przemówienie wygłosił z-ca Naczelnego Dowódcy W. P. gen. dyw. Marian Spychalski, zapewniając Prezydenta, że Wojsko Polskie spełni wszystkie obowiązki wobec Państwa i społeczeństwa i tak, jak dotąd wiernie stać będzie na straży granic Polski oraz swobód obywatelskich i demokracji i wiernie dotrzyma przysięgi składanej Krajowej Radzie Narodowej. Następnie gen. dyw. Spychalski złożył Prezydentowi w imieniu Odrodzonego Wojska Polskiego życzenia dalszej owocnej pracy dla Państwa i Narodu.

Dziękując za życzenia Prezydent Bierut podkreślił pełne uznanie jakie KRN żywi dla Wojska Polskiego za jego dotychczasową pracę i życzył wszystkim generałom, oficerom, podoficerom i szeregowym W.P. jeszcze większych osiągnięć w roku 1947.

Następnie generałowie podejmowani byli przez Prezydenta lampką wina.

Ósmy dzień

procesu katów Warszawy

Wstrząsające zeznania świadków naocznych bestialstw i premedytacji niemieckiej w stosunku do mieszkańców stolicy

Warszawa (PAP) — Dzisiejsze posiedzenie zostało poświęcone ekspertyzie dotyczącej zniszczenia Warszawy przez okupanta oraz akcji eksterminacji Żydów. Rzeczoznawca inż. Piotrowski przedstawia, jakie — jego zdaniem — zamiary miały władze okupacyjne, przeprowadzające zniszczenie stolicy. Miasto charakteryzują trzy elementy — wywodzi biegły — **ilość ludności, ilość budowli, wreszcie wielkość terenu zajętego przez budowle i urządzenia.**

W sierpniu 1939 ludność Warszawy **liczyła około milion 300 tysięcy osób. W momencie oswobodzenia miasta wynosiła 150 tysięcy i to jedynie na Pradze, Warszawa lewobrzeżna była bezludną pustynią.** Biegły twierdzi, **że cały okres okupacji cechuje nastawienie na zniszczenie miasta nie tylko jako stolicy wrogiego państwa, ale i jako w ogóle osiedla ludzkiego.** Ideą przewodnią Niemców było **spauperyzowanie Warszawy,** przekreślenie raz na zawsze jej roli wielkomiejskiej. M. in. wyłączenie pewnych dzielnic i urządzeń kulturalnych i społecznych dla wyłącznego użytku Niemców miało ułatwić ten proces, zachowując na razie dla nich możliwość wygodnego życia.

Jedynym motywem, skłaniającym okupanta do stopniowego dozowania swych zapędów niszczycielskich był fakt, że miasto było jeszcze w czasie toczącej się wojny potrzebne władzom niemieckim.

Grabienie ruchomości i urządzeń miejskich zostało zorganizowane na skalę przedsiębiorstwa dochodowego, celem wzbogacenia ludności niemieckiej kosztem Warszawy. **Najlepszym przykładem tego jest niszczenie północnej dzielnicy miasta, gdzie Niemcy utworzyli ghetto.** Na niewielkiej przestrzeni otoczonej murami, **obejmującej około 740 nieruchomości, stłoczono ponad 400 tysięcy ludności żydowskiej.**

Następnie przystąpiono do systematycznego tępienia tych ludzi. Stopniowo zabrano się do planowego wypalania budynków, **po czym nastąpiło burzenie pogorzeliska.**

Następnie biegły omawiał „likwidację" ludności Warszawy, oraz „punkt etapowy" w Pruszkowie. **Pruszków był jedną wielką mordownią, gdzie godność ludzka została podeptana do niesłychanych granic. Rozdzielano rodziny w ten sposób, że matki z dziećmi na ręku oddzielano od mężów, osobno też wysyłano do rozmaitych obozów lub punktów w Reichu poszczególnych członków rodziny.**

Jeżeli wypracowane w pierwszych latach wojny plany zniszczenia Warszawy i sprowadzenia jej do rzędu małego, prowincjonalnego miasteczka przyświecały jeszcze jako wytyczne przy burzeniu ghetta, to motyw ten **nie był już brany realnie w rachubę na jesieni w roku 1944, w przeddzień katastrofy państwa hitlerowskiego.**

Nie mogły zatem wchodzić tu już w rachubę jakiekolwiek motywy konstruktywne. Sposób zniszczeń, dokonanych w Warszawie świadczy, że mieliśmy tu do czynienia nie z chęcią zrobienia miasta nieprzydatnym dla przeciwnika w czasie toczącej się wojny — a więc, że nie był to wzgląd wojskowy — lecz, że chodziło **tu o zadanie narodowi polskiemu takich ciosów gospodarczych i kulturalnych, by kraj nasz przez długie lata po wojnie nie mógł się podźwignąć, dając tym samym Niemcom szanse pierwszeństwa i przewagi przy odbudowie w okresie pokojowym.**

Uciekając Niemcy pozostawili około 40 tysięcy wszelkiego rodzaju min. Zaminowane były nie tylko drogi i budynki, ale i miejsca wypoczynku mieszkańców i miejsca zabaw dla dzieci. Były zaminowane parki, stadiony i sady owocowe. Niemcy pamiętali bowiem dokładnie o tym, by jeszcze przez długie miesiące po ustaniu działań wojennych — móc mordować kobiety i dzieci Warszawy.

Angielski liberalizm

LONDYN (Obsł. wł.). Radio londyńskie donosi, iż brytyjskie ministerstwo poczt zakazało wysyłania przesyłek pocztowych, opatrzonych prywatnymi stemplami. Zarządzenie to zostało wydane po tym, jak Komitet Wykonawczy partii konserwatywnej stemplował przesyłki nadrukiem „Szczęśliwego Nowego Roku i szybkiej zmiany rządu"! Okazuje się, że liberalizm brytyjski ma jednak swoje granice!

Spis ludności we Francji

MOSKWA (Obsł. wł.). Według ostatniego spisu, dokonanego przez francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych ludność Francji wynosi 41.517.923 osób, ludność Paryża — 2.725.374 osób.

Uwaga kolporterzy „Głosu Robotniczego"

Ci wszyscy kolporterzy, premiowani przez „Głos Robotniczy", którzy nie odebrali swoich paczek żywnościowych lub talonów węglowych, proszeni są o zgłoszenie się do administracji „Głosu Robotniczego" ul. Piotrkowska 86 dziś lub jutro od godz. 14 do 18.

JAKIM PRAWEM?

W odprawie dyplomatycznej, udzielonej rządowi brytyjskiemu przez Rząd Jedności Narodowej, powołano się m. in. na brak wszelkich uprawnień formalnych, pozwalających W. Brytanii na ingerowanie do spraw wewnętrznych Polski. Ani uchwały konferencji krymskiej, ani też postanowienia poczdamskie nie udzielają żadnemu z ich sygnatariuszów praw tego rodzaju, toteż całkowicie bezzasadne są podejmowane już niejednokrotnie ze strony Anglii próby mieszania się do naszych spraw wewnętrznych i wywierania na nie wpływu.

Ale obok praw pisanych, formalnych — powie może ktoś — i niezależnie od nich, istnieją niekiedy prawa moralne, uzasadniające politykę rad, wskazówek, poruczeń i admonicyj, stosowaną przez jedno państwo wobec drugiego. Anglia jest przecież potężnym mocarstwem, mającym ważki głos w polityce międzynarodowej. Anglia uważa się — nie bez obiektywnej słuszności — za kolebkę swobód demokratycznych i uchodzi dość powszechnie za klasyczny kraj „demokracji zachodniej". Anglia wreszcie odgrywa i pragnie odgrywać rolę opiekuna nie tylko ludów kolonialnych, lecz również narodów europejskich, które z tych czy innych względów budzą szczególne zainteresowanie polityków brytyjskich. Może więc z tych racyj i tytułów wolno W. Brytanii czerpać swe moralne uprawnienia do nadzorowania państw mniejszych i słabszych, które na skutek rzekomego braku dziejowego doświadczenia, na skutek nieumiejętności rządzenia się i gospodarowania, nie potrafią — w trudnych czasach powojennych — oprzeć swej polityki na ogólnie uznanych, słusznych, rozsądnych i sprawiedliwych podstawach.

Takie względy, uzasadniające ewentualną ingerencję angielską do spraw innych narodów suwerennych, mogłyby nabrać istotnego waloru dopiero wtedy, gdyby były poparte żywą treścią faktów polityki bieżącej, aktualnej, gdyby polityka brytyjska świeciła wzorem cnót i zalet, na których zbywa jakoby innym narodom. Ale — jak wiemy — tak bynajmniej nie jest Tradycja — tradycją, teoria — teoria, dzisiejsza praktyka imperializmu brytyjskiego, choć pozorowana niekiedy bardzo humanitarnymi i demokratycznymi względami, nie wykazuje bynajmniej cech bezinteresownej opieki.

Nie ma prawie dnia, by wiadomości z Indyj, Egiptu, Palestyny i z wielu innych kluczowych pozycyj imperialistycznych, nie przyniosły nowych i jaskrawych przykładów lekceważenia praw i potrzeb tych brytyjskich „pupilów". Po dawnemu w Indiach wygrywane są przez Anglików przeciwieństwa społeczne, rasowe, wyznaniowe, celem utwierdzenia i kontynuowania odwiecznego systemu kolonialnej eksploatacji. Marionetkowy rząd indyjski nie jest bynajmniej panem sytuacji w kraju, gdzie wciąż leje się krew mieszkańców miast i wiosek, gdzie wciąż padają trupy, gdzie zbrojna przemoc białych władców wciąż panuje i decyduje.

Egipt daremnie zabiega od dawna o wycofanie wojsk brytyjskich, o uwolnienie się od politycznej i wojskowej zależności od Anglii. Czyniąc pozory ustępstw, rząd brytyjski w istocie odmawia zadośćuczynienia słusznym żądaniom narodu i rządu egipskiego, zamiast wycofywać — wzmacnia garnizony wojskowe, buduje nowe obiekty i bazy militarne.

Na bagnetach oparte panowanie brytyjskie w Palestynie czerpie swę siły z konsekwentnego wyzyskiwania antagonizmów arabsko-żydowskich, w imię egoistycznych, imperialistycznych celów podsyca te antagonizmy i kultywuje, a gdy nie pomaga stosowanie zasady: „dziel i rządź", represje wszelkiego rodzaju, pacyfikacje, obławy, palenie wsi umacniają i realizują dzieło brytyjskich „opiekunów".

W dominialnym kraju Południowej Afryki spotykamy przykłady i wzory tej samej polityki ucisku i wyzysku ludów kolorowych. Ostatnia sesja ONZ zmuszona była uroczyście potępić system dyskryminacyj rasowych, stosowanych w Afryce Południowej wobec licznie zamieszkałych tam Hindusów. Ale rządy namiestnika brytyjskiego — gen. Smutsa w tej części Imperium mają jeszcze inny, nie mniej charakterystyczny aspekt. Oto — jak donosi miesięcznik angielski „Labour Monthly" — postawiono tam nie dawno przed sądem pięćdziesięciu działaczy robotniczych za wywołanie i popieranie strajku górników w kopalniach południowo-afrykańskich. Strajkujących chłostano i maltretowano, zmuszając ich do pracy. Gdy górnicy nie chcieli zejść do kopalń, bito ich tak długo, dopóki nie zeszli. Gdy i w głębi kopalń górnicy odmawiali podjęcia pracy, posłano za nimi policję, która pędziła ich batami na powierzchnię, a stąd — wciąż pod razami — znowu do szybów. Oto próbki stosowania „swobód demokratycznych" względem robotników kopalnianych, którymi w Poł. Afryce są niemal z reguły Murzyni i Hindusi, zarabiający dziennie ZALEDWIE JEDNĄ DZIESIĄTĄ CZĘŚĆ tego, co otrzymuje przeciętnie robotnik europejski.

Na śródziemnomorskiej wyspie — Cypr, władze angielskie skazały na kilkunastomiesięczne więzienie wszystkich przywódców miejscowych związków zawodowych, oskarżając ich o przynależność do „nielegalnych organizacyj". Na rozprawie sądowej, audytorium wysłuchało takiego oto niezwykłego dialogu pomiędzy przewodniczącym trybunału a prokuratorem.

Przewodniczący: — Czy marksizm jest przestępstwem?

Prokurator: — Zgodnie z obowiązującym na Cyprze prawem, tak.

Prezes: — Czy posiadanie książek o treści marksistowskiej jest przestępstwem?

Prokurator: — Tak jest.

Według wykładni funkcjonariuszów rządu labourzystów, marksizm i demokracja w ogóle jest przestępstwem nie tylko na Cyprze. Te „przestępstwa" karane są bardzo surowo również w Grecji, gdzie 50.000 żołnierzy brytyjskich, nie licząc różnych „misyj" — wojskowych, policyjnych, gospodarczych itd.— czuwa nad tym by p. Tsaldarisowi, utrzymankowi imperialistów angielskich, nie stała się żadna krzywda. „Opiekunowie" i mocodawcy nie szczędzą Tsaldarisowi dobrych rad i wskazówek co do sposobów rządzenia, jaki zaś jest wynik tych instrukcyj, o tym zaświadczyć może m. in. list znanego pisarza greckiego Kornarosa, wysłany z celi więziennej w Missolungach:

„Do więzienia, — gdzie przebywam— pisze Kornaros — przyprowadzono 24 osoby, oskarżone o działalność partyzancką. W rzeczywistości są to spokojni ludzie, zabrani z domów i wsadzeni do więzienia jedynie w tym celu, by żandarmeria mogła się wykazać „rozbiciem bandy partyzanckiej" i by mogła wymusić na nich „przyznanie się do winy"... Jakimi sposobami pachołkowie p. Tsaldarisa osiągają to przyznanie się, o tym mówi dalszy ciąg listu Kornarosa, obrazujący wygląd aresztowanych zaraz po „badaniu":

„Skóra była na nich zupełnie spalona, oczy zaszły krwią, twarze nie do poznania na skutek ran od uderzeń kijami. Całe ciało wyglądało jak jedna krwawa miazga, nogi popuchły tak, że nie można było rozróżnić palców"...

Drogo płaci naród grecki za „opiekę" brytyjską, sprawowaną rękami rodzimych reakcjonistów. Świadectwo Kornarosa jest jednym z wielu; aż nazbyt często przynosi nam kronika bieżąca nie mniej wymowne i wiarogodne dokumenty. A Grecja nie jest przecież krajem kolonialnym, zamieszkałym przez jakichś „małowartościowych" kolorowych ludzi. Ale Grecja jest w tej chwili politycznym i gospodarczym obiektem brytyjskiego imperializmu. Stąd jego tolerancja, może nawet zachęta, gdy chodzi o metody, od których wzdryga się najelementarniejsze poczucie — ludzkości.

Podając wyżej kilka faktów, kilka zdarzeń, ilustrujących system „opieki" i „kontroli" brytyjskiej, nie potrzebowaliśmy się biedzić długo nad wyborem. Wystarczy przejrzeć informacje prasowe z jednego tygodnia, niekiedy nawet z jednego dnia, by liczbę tych faktów pomnożyć wielokrotnie. Czy w ich świetle decydujący wciąż o polityce państwowej imperializm brytyjski ma moralne uprawnienia do funkcyj mentorskich, do udzielania Polsce, lub jakiemukolwiek innemu państwu suwerennemu swych zaleceń, dyrektyw, pouczeń? Na to pytanie jest tylko jedna odpowiedź — NEGATYWNA, i z taką właśnie odpowiedzią na bezprawne roszczenia ingerencji brytyjskiej muszą się spotkać jej inicjatorzy ze strony wszystkich uczciwych, szanujących swą godność narodową Polaków, którzy pragną i mają pełne prawo być gospodarzami we własnym domu. Jedynie ślepota polityczna lub świadoma zdrada mogłyby podyktować gest potwierdzenia i aprobaty w obliczu natrętnego wtykania nosa w sprawy nieswoje, bez żadnych moralnych i formalnych uprawnień.

Niepowołanym mentorom, nieproszonym opiekunom, fałszywym demokratom, obłudnym humanitarystom — wołamy z całą mocą naszego przekonania i naszej słuszności: „Od polskich spraw — ręce precz!".

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

List do Redakcji

O udział w dyskusjach

Gdziekolwiek byśmy się nie znajdowali: w tramwaju, pociągu, poczekalni różnych instytucji, świadkami jesteśmy mniej lub więcej ożywionych dyskusji lub po prostu złośliwych uwag i aluzji pod adresem rządu. Ciekawe jak zachowują się nasi towarzysze, którzy przypadkowo znaleźli się w takim „rozpolitykowanym" gronie? Trzeba przyznać, że większość milczy! Albo odrazu zanurza nos w gazecie, czy pogrążą się w zadumę, albo co gorsza na zarzuty padające ze strony „rozegzaltowanego" sąsiada odpowiada bezradnym rozłożeniem rąk — odpowiednikiem „no cóż? Nic na to nie można poradzić". Z TYM TRZEBA SKOŃCZYĆ! Gdzie by nie był peperowiec obojętnie w jakim towarzystwie, robotnik wśród inteligentów czy inteligent wśród robotników, zawsze i wszędzie winien oddziaływać na bezpartyjnych a zwłaszcza na otumanione jednostki, przeciwstawiać się wrogiej propagandzie, skutecznie zbijać argumenty przeciwników ludowej demokracji.

Parę dni temu byłem świadkiem jak właśnie robotnik-peperowiec odrazu na wstępie delikatnie odparł pierwszą uwagę sąsiada. Od słowa do słowa rozmowa była nawiązana. Działo się to w pociągu. Pasażerowie nawet z drugich przedziałów uważnie przysłuchiwali się. Od czasu do czasu ten czy ów rzucił uwagę. Jeden „pro" drugi „contra". Dyskusja toczyła się dalej. Trzeba trafu, że obaj inicjatorzy wysiedli na jednym przystanku. Dopiero wówczas miałem możność zaobserwować rezultat! Spokój, rzeczowość, trzeźwa ocena rzeczywistości peperowca podziałała na innych. Można mi powiedzieć, że przecie nie każdy potrafi skutecznie operować społeczno-politycznymi argumentami. Zgoda. Ale jest rzecza stwierdzona, że jeżeli choć jeden człowiek, choć jednym argumentem potrafi przeciwstawić się wrogiej propagandzie, przeciwnik jest speszony, a słuchacze krytyczniej oceniają jego wywody.

Z powyższego dla nas peperowców dwa wnioski:

1) Stale i wszechstronnie podwyższać swoje uświadomienie partyjno-polityczne.
2) Śmiało brać udział w dyskusjach i rozmowach, odpierać ataki wrogiej propagandy!

M. G. — Łódź

Jaroslaw Hašek 235

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

Cała dolina Mezo Laborczy była rozorana i skopana, jakby tu pracowały wielkie stada olbrzymich kretów. Szosa za rzeką była poszarpana i zryta na wszystkie strony, tylko miejscami widać było udeptane ścieże, którymi walily wojska.

Nawałnice i deszcze potworzyły w wyrwach sadzawki, a dokoła nich wszędzie leżały strzępy austriackich uniformów.

Za Nową Czabyną, na starej opalonej sośnie wisiał śród plątaniny gałęzi but jakiegoś austriackiego piechura z częścią goleni.

Wdziało się tu lasy bez liści i bez igliwia, bo wszystko pozmiatał ogień artyleryjski; tu i ówdzie stały drzewa bez koron i porozstrzeliwane samotne gospodarstwa.

Pociąg jechał powoli, bo tory kolejowe świeżo zbudowane na nowych nasypach, więc batalion miał czas do dokładnego przypatrzenia się skutkom uciech wojennych. Spoglądając na cmentarze wojskowe usiane białymi krzyżami po płaszczyznach i zboczach spustoszonych przygotowywał się batalion powoli, ale nieodmiennie do wkroczenia na pole chwały, która to chwała kończy się zabłoconą austriacką czapką, powiewającą strzępami na białym krzyżu.

Niemcy z Kasperskich Gór ulokowani w ostatnich wagonach, jeszcze w Milowicach na stacji ryczeli: „Wann i' kumm, wann i' kumm..". — ale od Humennej zamilkli i zamyślili się smutnie nad tym, że niejeden z tych, których czapki widać na grobach, także śpiewali o tym, jak to będzie tego dnia, gdy się wróci do domu, aby na zawsze pozostać przy swojej wybranej.

Koło Mezzo Laborczy był przystanek za rozstrzelanym i spalonym dworcem, z którego zgliszcz sterczały poskręcane żelazne trawersy.

Nowy, długi barak drewniany, naprędce zbudowany koło spalonego dworca, był oblepiony plakatami we wszystkich językach: „Zapisujcie się na austriacką pożyczkę wojenną!"

W drugim podobnym baraku znajdowała się nawet stacja Czerwonego Krzyża. Wyszły stamtąd dwie siostry z otyłym lekarzem wojskowym i śmiały się hałaśliwie z dowcipów pana doktora, który naśladował różne głosy zwierzęce i nieudatnie chrząkał jak świnia.

(D. c. n.)

Wyższe uczelnie łódzkie nie zmarnowały roku pracy

Niemal bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych rozpoczęło się w Łodzi organizowanie wyższego szkolnictwa.

Warszawa, leżąca w gruzach, nie mogła marzyć o uruchomieniu szkół akademickich. Łódź, jako największe i niezniszczone miasto, posiadała odpowiednie ku temu warunki. Niezależnie wchodziła w grę szlachetna ambicja, aby w mieście fabrycznym, posiadającym tysiące młodzieży robotniczej, dla której za sanacyjnych rządów kształcenie się na wyższych uczelniach było niemożliwe, powstał Uniwersytet, Politechnika, i szereg zakładów o akademickim programie, dla synów robotników i chłopów.

Mimo rozlicznych braków zarówno w materiale ludzkim, wyniszczeniu pomocy naukowych, bibliotek i wielu środków pomocniczych w niespełna dwa lata po zakończeniu wojny — Łódź stała się miastem uniwersyteckim.

Rok ubiegły w wyższych uczelniach łódzkich upłynął na ciężkiej dalszej pracy organizacyjnej, która dała pozytywne wyniki pod każdym względem, budząc niezłomną wiarę w dalszy rozwój i postępy.

Uniwersytet

Uniwersytet Łódzki może się pochwalić dużymi zdobyczami w ubiegłym roku — stwierdza, nie bez dumy, rektor prof. dr. Tadeusz Kotarbiński.

— Urządziliśmy całkowicie trzy gmachy, oraz wydziały: medyczny, stomatologiczny i farmaceutyczny. Na wydziale medycznym zorganizowaliśmy anatomię opisową, histologię i fizjologię; wydział stomatologiczny otrzymał niezbędną aparaturę i klinikę, dla wydziału farmaceutycznego mieszczącego się w nader ciasnym i nieodpowiednim lokalu, kończy się budowa baraku.

— Dla wydziału matematyczno-przyrodniczego również zdołaliśmy uzyskać aparatury, zwłaszcza dla chemii, a na humanistycznym i prawno-ekonomicznym powiększyły się księgozbiory.

Przy bibliotece otworzyliśmy czytelnię, z której chętnie i licznie korzysta nietylko młodzież, lecz również profesorowie.

Najważniejszą naszą zdobyczą jest rozwój biblioteki, która w maju ubiegłego roku liczyła 70 tysięcy tomów, a w dniu 31 grudnia stan jej wynosi 300 tysięcy. Jest to skok, którym nie może się chyba poszczycić żadna uczelnia,

Na wszystkie wydziały uczęszcza około 1500 młodzieży. Dużym posunięciem jest, iż połowa katedr obsadzona została przez profesorów mianowanych.

Wreszcie ostatnią pozycją pozytywnego bilansu było nadanie pięciu doktoratów w naszej uczelni — w tym jednemu rdzennemu łodzianinowi.

Zaznaczyć jeszcze należy, że mimo ciężkich warunków i nawału pracy profesorowie pracują naukowo i szereg dzieł przygotowanych jest do druku.

Politechnika

— Rok 1946 był dla Politechniki Łódzkiej rokiem zwrotnym — mówi rektor prof. dr. Stefanowski.

— Podczas gdy w roku poprzednim najlepiej dobrany personel naukowy marnował wiele wysiłków, pracując w najnieodpowiedniejszych warunkach, bez pracowni, w obcych lokalach, rozrzuconych w odległych dziesięciu punktach miasta, obecnie cała nauka odbywa się we własnym gmachu przy ul. Gdańskiej, korzystając z dwunastu nowocześnie wyposażonych audytoriów.

— Wydziały Mechaniczny i Elektryczny oparte są o dwanaście zakładów i laboratoriów, w których praca odbywa się w normalnych warunkach. Potrzeby studentów na tych wydziałach zostały w dużej mierze zaspokojone. Czytelnia studencka i cenna biblioteka przestały być niedościgłym pragnieniem.

— Natomiast jeszcze nie zostały stworzone normalne warunki do pracy na Wydziale Chemicznym, którego studenci korzystać muszą z laboratoriów fabrycznych, co w wysokim stopniu utrudnia studia.

— Tak więc, dzięki wspólnemu wysiłkowi finansowemu, zresztą bardzo skromnemu, resortowych Ministerstw i Centralnych Zarządów, związanych fachowo z Politechniką działów przemysłu, oraz prowadzonej z oddaniem pracy personelu naukowego, plan przewidziany na rok 1946 został z nadwyżką wykonany.

Praca roku przyszłego skierowana będzie na rozbudowę istniejących już pracowni, w celu ich uzupełnienia i przystąpienia do prac badawczych, oraz dołożymy wszelkiego wysiłku, by uruchomić należycie wyposażone pracownie dla Wydziału Chemicznego, na które tak czekają studenci i personel naukowy.

W każdym razie, podsumowawszy osiągnięcia, można powiedzieć, że Łódź w 1946 r. zyskała Politechnikę przynoszącą korzyść gospodarce państwowej i podnoszącą dobre imię Łodzi.

Gleba w tej dziedzinie została przeorana i daje plony choćby w postaci wypuszczonych już kilku dziesiatków inżynierów, przygotowanych całkowicie do czekających ich obowiązków, a którzy, wykolejeni przez wojnę, mogli obecnie z dobrym wynikiem zakończyć studia.

Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego

W ubiegłym roku stanęliśmy nareszcie — jak oświadcza rektor prof. dr. Franciszek Skupieński — na pewnym gruncie.

Uruchomiliśmy drugi rok studiów, uzyskali po wielu staraniach dzięki Wojsku Polskiemu własny gmach przy ul. Pomorskiej 18. Dużym sukcesem jest zwiększenie personelu naukowego, z 46 etatów na 72 Rozpoczęliśmy budowę Centrali szkoły na Widzewie, narazie systemem barakowym, lecz początek został już zrobiony, a to najważniejsze. Nie wątpię, że w niedalekiej przyszłości znajdą się odpowiednie fundusze i Łódź otrzyma uczelnię, mogącą już, w lepszych niż obecnie warunkach, kształcić liczne kadry fachowych i społecznie uświadomionych rolników.

Zdołaliśmy również zagospodarować majątki doświadczalne, które otrzymaliśmy niemal zupełnie ogołocone z inwentarza żywego i martwego. Dziś majątki zaczynają dawać coraz większe dochody, które obracamy na prowadzenie szkoły i pomoc dla młodzieży.

Młodzież uczy się dobrze i licznie garnie się do studiów. W ubiegłym roku szkolnym zapisało się trzystu kilkunastu studentów, dziś mamy ich blisko tysiąc.

Pracuje już także szkoła w Wolborzu, przygotowująca kandydatów obojga płci do studiów w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego.

Z zadowoleniem stwierdzić należy wzrastające zainteresowanie naszą uczelnią ze strony społeczeństwa, co zapewnia jej możliwości dalszego rozwoju i spełnienia zadania, jakiego wymaga rolnictwo i gospodarstwo w demokratycznej Polsce.

Szkoła Główna Handlowa

W uczelni tej, będącej oddziałem Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, ubiegły rok minął na intensywnej pracy, hamowanej jednak brakiem własnego lokalu. Szkoła jest „sublokatorem" szkoły miejskiej przy ul. Sterlinga 24 i z konieczności wykłady muszą się odbywać w kilku punktach miasta.

Mimo to rezultaty są dodatnie; rozszerzono znacznie program nauczania, zdobyto szereg pomocy naukowych i zwiększono bibliotekę.

Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna

Przed kilku miesiącami powstała w Łodzi pierwsza w Polsce Wyższa Szkoła Teatralna, rektorem której mianowany został wybitny teatrolog i reżyser Leon Schiller.

Program obejmuje wszystkie dziedziny teatrologii, specjalne kursy reżyserskie, dramaturgiczne, techniczne, inscenizacyjne.

Mimo stosunkowo krótkiego istnienia, szkoła posiada już szereg osiągnięć, jak współpraca wychowanków w inscenizacji sztuki Otwinowskiego „Wielkanoc" i opery narodowej „Krakowiacy i Górale".

Nowi przyjaciele pana Attlee

Premier rządu labourzystowskiego pan Attlee był niedawno gościem honorowym na przyjęciu urządzonym przez Towarzystwo Anglo-Portugalskie w hotelu Dorchester. Ta podniosła uroczystość urządzona została z okazji urodzin dyktatora portugalskiego Salazara. Na przyjęciu panowała niezwykle ciepła i serdeczna atmosfera, goście portugalscy i angielscy prześcigali się w uprzejmościach. Mówcy wynosili pod niebiosa dostojnego solenizanta, a jeden z mówców, pragnąc sprawić przyjemność p. Attlee, zagalopował się tak daleko, że porównał go z Salazarem.

Zarówno p. Attlee, jak i mistrz całej podniosłej ceremonii — portugalski książę Palmella podkreślali w swych mowach, że sojusz między Wielką Brytanią a Portugalią trwa niezmiennie od lat sześciuset.

Wznosząc toast za zdrowie pana Attlee, książę portugalski pośpieszył oświadczyć, że dzisiejsza Portugalia i dzisiejsza Anglia walczą ramię przy ramieniu przeciwko wspólnemu wrogowi w imię sprawiedliwości, w obronie cywilizacji i wspólnych ideałów.

Do uświetnienia tej swoistej uroczystości przyczyniła się również Brytyjska Korporacja Radiowa, która nadała te wzruszające mowy w tłumaczeniu na język portugalski. Operatorzy filmowi również nie próżnowali. Przedstawiciele Portugalskiej Agencji Filmowej robili zdjęcia na uroczystości. aby następnie móc wyświetlić w Portugalii film, obrazujący przyjaźń Salazar—Attlee.

Opinia angielska komentowała to znamienne wydarzenie w sposób niezbyt przyjemny dla pana Attlee.

„Być może, — pisał tygodnik Tribune, organ Labour Party, — że p. Attlee miał jakieś dostatecznie ważkie powody, podyktowane racją stanu, aby przyjąć zaproszenie na przyjęcie w Towarzystwie Anglo-Portugalskim. Wątpimy jednak, by zdawał sobie sprawę, w jaki sposób krok jego zostanie wykorzystany dla popularyzacji dyktatury Salazara. Oto naród portugalski, pozbawiony wolności słowa i swobód obywatelskich, naród ujarzmiony przez system policyjny, przekona się, że Wielka Brytania popiera reżym Salazara... Rząd nasz musi zachować rezerwę nawet wobec tak starego sojusznika jak Portugalia. Jeśli ten sojusznik podczas wojny grawitował w kierunku Niemiec, a dziś czyni wszystko, co w jego mocy, aby dopomóc faszystowskiemu reżymowi Franco."

Działalność hitlerowców w Austrii

Jeszcze niedawno przedstawiciele rządu austriackiego oraz kierownicy ludowej i socjalistycznej partii Austrii zapewniali, że Austria oczyszczona została doszczętnie z elementów hitlerowskich. Jednak prohitlerowska demonstracja studentów i profesorów, która miała miejsce miesiąc temu na uniwersytecie w Wiedniu, obaliła to optymistyczne twierdzenie. Denazifikacja na wyższych uczelniach, które od dawna były i są siedliskiem czarnej reakcji, była czczą farsą. Do października rb. na 18.000 słuchaczy wiedeńskich szkół wyższych, tylko 504 studentów zostało wydalonych jako hitlerowcy. Łagodność ta jest zupełnie zrozumiała, gdyż w komisji denazifikacyjnej szkół wyższych zasiadają b. członkowie partii hitlerowskich. Tak przedstawia się sprawa w Wiedniu. Jeśli chodzi o prowincję, to tam o denazifikacji na wyższych uczelniach nie słychać zupełnie. W zachodnich strefach okupacyjnych, w Insbrucku, Grazu, „naukowcy" jak i przedtem wykorzystują katedry uniwersyteckie dla propagandy faszystowskiej. Mało tego, uniwersytety austriackie przygarnęły obecnie kilka tysięcy faszystów, ukrywających się tam po swych krwawych występach na terenie Jugosławii, Węgier, Czechosłowacji i Włoch.

Aktywizacja elementów faszystowskich na wyższych uczelniach to jeszcze nie wszystko. W górnej Austrii, Styrii i Karyntii mnożą się wystąpienia hitlerowców. W Salzburgu hitlerowcy bez przeszkód rozpowszechniają swą literaturę i otwarcie nawołują do profaszystowskich wystąpień. W mieście Murnau na murach domów widnieją hasła faszystowskie. Działalność faszystom austriackim ułatwiają „dziwne" praktyki policji i sądownictwa. Na porządku dziennym są zwolnienia aresztowanych za działalność hitlerowską względnie bardzo niski wymiar kary dla faszystów. Kilka dni temu sąd wiedeński uniewinnił pięciu członków „Wehrwolfu" oraz znanego działacza hitlerowskiego, Mirko Jełuzicza, który swego czasu został odznaczony jako wybitny hitlerowiec.

Wiadomości statystyczne

Ukazał się zeszyt 17 „Wiadomości Statystycznych.

Na treść zeszytu składają się następujące zagadnienia:

Rozwój gospodarczy Polski. Ruch pasażerski na PKP. Ruch towarowy na PKP. Przewozy towarów na liniach normalnotorowych PKP. Poczta, telefon, telegraf. Ceny wolnorynkowe artykułów żywnościowych w handlu detalicznym w miastach wojewódzkich oraz liczących powyżej 50.000 mieszkańców. Ceny wolnorynkowe artykułów przemysłowych i usług w handlu detalicznym w niektórych większych miastach. Ceny miejscowe płacone producentom rolnym. Ceny płacone przez rolników za niektóre artykuły przemysłowe. Ceny niektórych artykułów przemysłowych wyrażone w kg. żyta, kg. wieprza i litrze mleka. Wskaźniki kosztów żywności w niektorych większych miastach. Porównanie kosztów żywności w miastach wojewódzkich oraz liczących powyżej 50.000 mieszkańców. Zmiany procentowe kosztów żywności w miastach wojewódzkich oraz liczących powyżej 50.000 mieszkańców Wskaźniki cen detalicznych niektórych grup towarów i usług uwzględnionych przy obliczaniu kosztów utrzymania rodziny pracowniczej w Warszawie i Łodzi. Wskaźniki kosztów utrzymania w Warszawie i Łodzi (bez uwzględnienia przydziałów kartkowych) Ubezpieczenia społeczne: obowiązkowo ubezpieczeni w Ubezpieczalniach Społecznych; przypis składek oraz wpływy z tytułu składek i odsetek zwłoki; świadczenia i renty. Lecznictwo w Ubezpieczalniach Społecznych. Szkoły dokształcające zawodowe, podlegające Min. Oświaty w roku szkolnym 1945/46. Szkoły zawodowe podlegające Min. Oświaty w roku szkolnym 1945/46.

Mark Twain

Dyplomata

Kiedy świętej pamięci sędzia Bagly — Panie święć nad jego duszą — spadł ze schodów i skręcił sobie kark, nie wiedzieliśmy zgoła, jak zawiadomić o tym strasznym ciosie jego nieszczęśliwą żonę.

Po dłuższym medytowaniu powierzyliśmy tę delikatną misję naszemu staremu, oddanemu stangretowi. Złożyliśmy zwłoki na jego bryczce i kazaliśmy mu odwieść nieboszczyka do domu, zapowiedziawszy mu, by oznajmił nieszczęśliwej żonie tę okropną nowinę w sposób możliwie najoględniejszy i dyplomatyczny. I, broń Boże, od razu, żeby jej nie przerazić, ale zwolna ją do tego przygotowując.

Nasz stangret wysłuchał w milczeniu tych zleceń, kiwnął głową, wsiadł na kozioł i ruszył pod wskazany adres.

Przyjechawszy do domu zmarłego sędziego, zlazł z kozła i zadzwonił przy drzwiach. Otworzyła mu pani Bagly.

— Czy tu zamieszkuje wdowa Bagly? — zapytał ja wiedy.

— Wdowa Bagly? — zdziwiła się zacna kobiecina. — Nie, wdowa Bagly tu nie mieszka.

— Doprawdy?... A ja gotów jestem pójść o zakład, że ona tu mieszka. No, ale wszystko jedno... Niechno pani mi powie, czy tu mieszka sędzia Bagly?

— Owszem, mieszka tu.

— Hm... A ja gotów jestem się założyć, że on tu nie mieszka. Chociaż, nie będę się z panią spierał... Mniejsza o to! Niech mi pani powie, czy on jest w domu?

— Nie, nie ma go teraz w domu.

— Masz tobie!... A jam gotów się założyć, że on jest w domu. Widzi pani... A teraz niechno pani dobrodziejka oprze się o ścianę... bo zaraz oznajmę coś takiego, że jeszcze nie daj Boże, rymnie pani jak długa na ziemię... Nieszczęście się stało! Na mojej bryce leży stary sędzia! Proszę nań spojrzeć, a domyśli się pani, że nie wstanie już więcej.

EGZAMINY MATURALNE

Egzaminy maturalne z zakresu gimnazjum i liceum rozpoczną się dnia 10 lutego br. Podania z dokumentami należy składać do dnia 6 lutego w godzinach urzędowych do Wydziału II Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego.

Egzaminy odbędą się w lokalu I Państwowego Gimnazujm i Liceum im. M. Kopernika w Łdzi, ul. Śródmiejska 41.

Każdy PPR-owiec prenumeruje „GŁOS ROBOTNICZY" i werbuje dla gazety prenumeratorów TOWARZYSZU! Czy spełniłeś swój obowiązek partyjny?

Zbrodnia sokołowska targnęła sumieniami

dotychczasowych wyznawców p. Mikołajczyka

W przeddzień uroczystości wręczenia przez tow. Wiesława 50-cio tysięcznej legitymacji członkowskiej nowoprzyjętemu towarzyszowi do Polskiej Partii Robotniczej, do redakcji naszej wpłynęło 5 listów od rozwiązujących się kół peeselowskich w powiecie kutnowskim.

W listach tych podpisanych przez byłych członków PSL-u proszeni jesteśmy o opublikowanie powodów, dla których chłopi opuszczają szeregi Pańskiego Stronnictwa Leśnego.

— Zrozumieliśmy złą politykę pana Mikołajczyka, postanowiliśmy zerwać z PSL i rozwiązać koło — by móc pracować dla dobra Polski Demokratycznej— piszą Żychliniacy.

— Nie chcemy rozbicia solidarności narodu polskiego, zrywamy z PSL i wzywamy wszystkich chłopów, którzy jeszcze tkwią w tym stronnictwie do pójścia za Blokiem Demokratycznym — wołają chłopi ze wsi Jastrzębia, którzy dotychczas dali się wodzić na manowce i służyli panu Mikołajczykowi.

— Zrozumieliśmy, że pan Mikołajczyk wysługuje się obszarnikom i fabrykantom, nie chcemy iść do zguby i dlatego zrywamy z PSL, rozwiazujemy koło i łączymy się z Blokiem Demokratycznym, by współpracować przy budowie Polski Ludowej — piszą Świechowiacy.

— Dość mieliśmy niewoli hitlerowskiej, a polityka pana Mikołajczyka wysługuje się protektorom niemieckim i utrudnia odbudowę Polski. Rozwiązujemy koło i nie chcemy mieć nic wspólnego z wrogiem ludu — tak piszą chłopi ze Skarżyna.

— **Proces morderców ś. p. Ścibiorka i straszliwa kainowa zbrodnia sokołowska otworzyła nam oczy. Nie chcemy być w jednym szeregu z mordercami i ich protektorami.** Podarliśmy legitymacje PSL, rozwiązaliśmy koło i dalej chcemy iść z całym narodem, a w dniu wyborów głosować będziemy na liste Bloku Demokratycznego — to piszą chłopi z Kaleni Dużej.

List z Żychlina podpisali: Głogowski Bronisław, Bobrowski Marceli, Tracikowski Wawrzyniec, Janicki Roman, Matusiak Jan, Tarka Władysław, Reszka Wojciech, Dębicki Franciszek, Trębiński Grzegorz, Brzozowski Walenty, Ciołkowski Bolesław, Lewaniak Władysaw, Cieślak Franciszek, Ozyra Franciszek, Tomczak Feliks, Jagiełło Piotr, Pażęcki Adam, Szymczak Józef, Anuszkiewicz Kazimierz, Wasznicki Antoni, Markiewicz Antoni, Pawełek Czesław, Czerbiak Józef, Antczak Piotr, Ozyra Helena, Szulc Stefan, Laskowski Jan, Markiewicz Kazimierz, Jędrzejczak Lucyna, Śniegocki Jan, Lewaniak Andrzej, Roszewski Michał oraz kilka podpisów nieczytelnych.

List ze wsi Jastrzębia podpisali: Saska Antoni, Szafran Wincenty, Pawlak Antoni, Kuciapski Jan, Dębicki Michał, Różycki Franciszek, Jatos Jerzy, Markiewicz Józef, Milewski T., Mycka Stanisław i Wódke Władysław.

List ze wsi Świechowa podpisali: Wasilewski Szymon, Kasprzak Władysław, Kuciapski Władysław, Kasprzak Jan i Milewki Teodor.

List ze Skarżyna podpisali: Luciński Czesław, Wojciechowski Paweł, Wasilewski Jan, Kucharski Aleksander, Kuciapski Wojciech, Kucharski Franciszek, Zieliński Zygmunt, Luciński Feliks, Flejszman Władysław Wróbel Stanisław, Łukasiak Stanisław i Flejszman Tadeusz.

List z Kaleni Dużej podpisali: Zieliński Stanisław, Kowalczyk Wacław, Podsiedzik Michał, Kowalczyk Józef, Kowalczyk Szczepan, Krawczyk Józef, Zawiślak Józef i Andrzejewski Stefan.

Oto jakim echem odbiła się w narodzie zbrodnia sokołowska, którą przemilczała „Gazeta Ludowa", mieniąca się „gazetą dla wszystkich".

Oburzenie na PSL i związane z nimi bandyckie reakcyjne podziemie rośnie nawet w szeregach peeselowców, którzy jeszcze nie zapomnieli, że są Polakami. Nie takich wyników swego potwornego czynu oczekiwali zbrodniarze sokołowscy i ich mocodawcy z PSL. (To)

Walczmy o honor marki fabrycznej

Przemysł włókienniczy w Polsce znajduje się obecnie w szczególnej fazie rozwoju.

Jeśli jeszcze w roku ubiegłym wytwórczość włókiennicza stała pod znakiem okresu wojennego, to obecnie przechodzi ona w sposób zdecydowany na produkcję pokojową. Do niedawna jeszcze społeczeństwo nasze było tak „wydarte" w wyniku „gospodarki" okupanta, że konsumowało każdą produkcję bez względu na jej jakość, wykonanie, deseń, opakowanie itp.

W międzyczasie jednak rzucił nasz przemysł włókienniczy na rynek wewnętrzny olbrzymie ilości różnorodnych tkanin. Jeszcze w roku ubiegłym odbierał konsument momentalnie produkcję, nie oglądając się na jej jakość. Stopniowo jednak następowało zaspokojenie pierwszego powojennego głodu i w związku z tym poczęły wzrastać wymagania klienta.

Obecnie nie ma już mowy, ażeby tkaniny w złym gatunku i złym wykonaniu znalazły tak szybko konsumenta na rynku miejskim.

Więcej! Wieś, która przed wojną konsumowała wyroby pośledniejszego gatunku, zmienia ostatnio gust i zgłasza zapotrzebowania na pierwszorzędną produkcję. Obecnie wieś coraz częściej domaga się wyrobów wełnianych, pończoch jedwabnych itp. W chwili obecnej można więc zauważyć zjawisko zmiany koniunktury na naszym rynku wewnętrznym.

Proces ten dopiero się zaczął, a końca jego nie widać, gdyż związany jest ze stałym podnoszeniem się stopy życiowej ludności pracującej. To oznacza, że w miarę dalszego zaspakajania głodu towarowego, konsumcja wyrobów włókienniczych nie tylko będzie ilościowo wzrastała, ale też konsument domagać się będzie coraz lepszych wyrobów.

Z drugiej strony jednym z podstawowych problemów przemysłu włókienniczego pozostaje zagadnienie eksportu naszych tkanin za granicę. A za granicę eksportować można tylko towary w pierwszorzędnym gatunku. Zdobyliśmy sobie już pewne pozycje na rynku międzynarodowym. Eksportujemy już nasze tekstylia do Szwecji, Związku Radzieckiego, Marokka, Jugosławii, Francji, Anglii itp.

Plan na rok 1947 przewiduje wzrost eksportu wyrobów bawełnianych z 40 milionów metrów w 1946 na 60 milionów. Eksport wyrobów wełnianych wzrośnie z 700 tysięcy metrów na 3 miliony. Projekty na lata następne wymagają, w pierwszej mierze podniesienie jakości naszych wyrobów. Dla podniesienia jakości trzeba przede wszystkim przejść do produkcji tkanin lżejszych. Nasze tkaniny są jeszcze na razie za ciężkie.

Ale to nie wszystko.

Trzeba pilniej aniżeli dotąd przestrzegać wszystkie przepisy technologiczne w procesie produkcji, trzeba opracować nowe desenie, trzeba, ażeby towar był wykonany z poczuciem smaku i większym nakładem myśli ludzkiej, trzeba bardziej nagiąć się do wymagań i gustu rynku krajowego i rynku eksportowego.

Tylko wtedy będą mogli włókniarze powiedzieć, że godnie spełniają swe obowiązki wobec Państwa. Trzeba więc walczyć o honor marki fabrycznej. Kto w tym współzawodnictwie osiągnie pierwszeństwo, dobrze zasłuży się Państwu.

Sylwester w Łodzi

Tegorocznego, a właściwie już zeszłorocznego Sylwestra Łódź spędzała huczniej i szumniej niż w 1945 r.

Afisze i plakaty, oraz ogłoszenia w prasie zapowiadały już na kilka dni przed 31 grudnia „liczne atrakcje i niespodzianki". Wszystkie kawiarnie a nawet kina urządziły nadprogramowe imprezy i przedstawienia.

Wykorzystały sylwestrową okazję komitety — Odbudowy Warszawy i Pomocy Zimowej organizując zabawy, z których dochód przeznaczono na najbiedniejszych. Nie było chyba w Łodzi instytucji czy fabryki, której świetlice nie rozbrzmiewały by taneczną muzyką. Starostwo udzieliło aż 63 zezwolenia na zabawy.

Nic więc dziwnego, że łodzianie już od rana przygotowywali się do nocnych szaleństw.

Największym powodzeniem cieszyły się zakłady fryzjerskie i sklepy kolonialne. Na ogół świecące pustkami drogerie ożywiły się. Klientela, przeważnie damska wykupywała różnego rodzaju „wody". „Szły" oczywiście raczej tańsze gatunki. Również często odwiedzane były sklepy z galanterią. Licznie wylegli na Piotrkowską handlarze krawatami nie potrzebując tego dnia krzykliwie zachwalać swego towaru. Każdy chciał choć drobiazgiem odświeżyć podniszczone ubranie.

Lecz najbardziej, jak zawsze oblegany był sklep Monopolu Spirytusowego przy ul. Andrzeja. Tu do godziny 7-ej wieczorem stał poczwórny ogonek spragnionych. Niestety nie wszyscy ugasili pragnienie. Wielu odeszło z niczym.

Około godziny 8-ej wieczorem ruch uliczny zmalał. Zato przed północą zaludniło się miasto, niczym w południe każdego zwykłego dnia.

Dorożki cieszyły się powodzeniem jak nigdy. To też właściciele pragnąc odbić sobie dni zastoju i niepowodzeń darli skórę z przeważnie zawianych gości, każąc sobie płacić za najmniejszy kurs 1000 złotych...

Łódź bawiła się wesoło.

Nad niebezpieczeństwem mieszkańców czuwały liczniejsze niż zwykle patrole milicji i straż ogniowa. W elektrowni, w gazowni, wodociągach, w drukarniach pism pracownicy witali nowy rok przy maszynach. W pogotowiu czujne ekipy ratunkowe czuwały przy telefonach — gotowe spieszyć na każde wezwanie o pomoc. Również w szpitalach jak każdej innej nocy snuły się po salach białe postacie lekarzy i pielęgniarek, czuwające nad niespokojnym snem chorych.

Blady świt Nowego Roku zaczął wsączać się powoli w gęsty mrok nocy.

Ulice Łodzi znów zaroiły się powracającymi sylwestrowiczami w różowych humorach mijających się z robotnikami idącymi z nocnej zmiany.

Chwiejny krok i zmięte twarze zabawowiczów przesuwały się przed zmęczonymi oczyma ludzi pracy.

Nadjeżdżające coraz liczniej tramwaje zabierały wszystkich na zasłużony odpoczynek.

W górę, w górę, młody bracie

Szybownictwo jest pięknym sportem, który nie tylko ma walory wychowawcze, kształcąc i rozwijając fizycznie i umysłowo, lecz również posiada szersze znaczenie, formując tak bardzo nam potrzebne kadry pilotów samolotowych. Na terenie okręgu łódzkiego działa Aeroklub Łódzki, który zrzesza w swoich szeregach wszystkich interesujących się lotnictwem, zarówno umiejących latać, jak i tych, co dopiero w przyszłości zamierzają stać się „rycerzami powietrza".

Ubiegłe lato było pierwszym okresem działalności odrodzonego Aeroklubu, który zajął się intensywnie pracą organizacyjną oraz teoretycznym i praktycznym szkoleniem młodego narybku. Na pięciu kursach teoretycznych przeszkolono 137 osób, przeważnie młodzieży ze wsi i miasta, uczniów szkół powszechnych, gimnazjów, politechniki oraz szkół zawodowych. Praktycznie przeszkolono w Ćwiczebnym Ośrodku Szybownictwa na Dąbrówce koło Zgierza 81 osób, wydając 95 dyplomów różnych kategorii,

Jednym z najważniejszych wyczynów Aeroklubu był lot szybowcowy z Łodzi do Lublina, wykonany na dwuosobowym szybowcu, zakończony pomyślnie, mimo dwukrotnego przymusowego lądowania, przez pilotów ob. ob. Karwackiego Romana i Zielezińskiego Józefa. Poza tym Aeroklub może się poszczycić zdobyciem przechodniego pucharu na pierwszych ogólnopolskich zawodach lotniczych w Bielsku.

Nadeszły chłody zimowe i loty zostały przerwane. Ale kilku instruktorów Aeroklubu, chronicznie cierpiących na „chorobę powietrzną", co pewien czas udaje się na lotnisko, aby choć kilkadziesiąt sekund pobyć w powietrzu. Ile trudu i znoju kosztuje 40-sekundowy przelot — mógł przekonać się na własnej skórze nieszczęsny nasz korespondent, który uwiedziony syrenim (?) głosem instruktorów Aeroklubu, zdecydował się udać z nimi na lotnisko.

Wiadomo, że szybowiec sam nie uniesie się z ziemi. Aby go do tego zmusić, przyczepia mu się do zaczepu na przodzie kabiny linę stalową, która jest nawinięta na bęben, obracany siłą 80-konnego motoru. Otóż ten motor (nazywany wyciągarką, bo „wyciąga" szybowiec w powietrze), stoi w hangarze i teraz powstaje kwestia przetransportowania tej „szafy", jak mówią sympatyczni lotnicy, na drugi koniec lotniska. Zwykle robi to samochód, ale że ten „nawalił" dzisiaj, więc jazda w ośmiu chłopa popychać ten drobiazg (waży tylko 1100 kg) przez grudy, rowy i doły. Zaręczam, że po kilku minutach przestałem zupełnie przejmować się mroźnym podmuchem grudniowego wiatru, natomiast czułem, jak mi strużki potu ciekną po grzbiecie.

Nareszcie „szafa" jest ustawiona. Wynosimy z hangaru szybowiec, lina zostaje doczepiona i ob. instruktor wsiada do kabiny. Na dany znak motor zaczyna warczyć, lina napręża się, szybowiec sunie kilkanaście kroków po grudzie i... nagle stromym skokiem z furkotem wzbija się w powietrze. Uniósłszy się kilkadziesiąt metrów, zatacza piękny łuk i wraca, lądując o kilka kroków dalej. W lecie można złapać prąd ciepłego powietrza, unoszący się w górę i żeglować na nim dłużej. Dziś chłodne powietrze szybko ściąga maszynę na ziemię.

Po kolei każdy z instruktorów zajmuje miejsce w kabinie i, zatoczywszy łuk w powietrzu, siada lekko na ziemię. Widząc jak prosto i łatwo to robią, kiedy mi wytłumaczono zasadę działania sterów i sposób użycia tychże, wyobraziłem sobie, że cała sprawa jest rzeczą bajecznie prostą, i nawet chciałem sam polatać, przekonany, że potrafię nie gorzej od innych. Ale kierownik sekcji szybowcowej, ob. Karwacki, szybko ostudził moje zapały. To co się wydaje łatwym i prostym, wymaga wielkiej sprawności i długiego szkolenia. Kto nie potrafi prawidłowo utrzymać maszyny we wszystkich trzech wymiarach, ten sam łatwo się znajdzie... w czwartym wymiarze.

Na razie więc musiałem się zadowolić patrzeniem, obiecując sobie solennie z nastaniem wiosny zapisać się na kurs szybowcowy.

Świt.

WIELKI WIEC KOBIECY

Rada Kobiet przy Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych w Łodzi, zawiadamia wszystkie kobiety, że w dniu 5.1.47 r. o godz. 14-tej przy ul. Piotrkowskiej Nr. 295 odbędzie się wielki wiec przedwyborczy połączony z przedstawieniem.

Przemawiać będzie ob. Irena Piwowarska, przewodnicząca Rady Kobiet.

Kurs przygotowawczy do wyższych uczelni

Z inicjatywy Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie" został otwarty w Łodzi dziewięciomiesięczny kurs przygotowawczy do wyższych uczelni dla młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Na kurs zapisywać się mogą kandydaci, którzy ukończyli 19 lat życia oraz siedem klas szkoły powszechnej.

Do podania należy dołączyć życiorys, skierowanie organizacji młodzieżowych lub rad zakładowych, albo powiatowych, ewentualnie gminnych Rad Narodowych. Młodzież w fabrykach będzie mogła korzystać z płatnych urlopów.

Zapisy przyjmuje sekretariat kursów przy ul. Piotrkowskiej 243.

50.000-ną legitymację partyjną

wręczył onegdaj tow. Wiesław na uroczystym zebraniu w kinie „Bałtyk"

Zebranie zagaił tow. Loga-Sowiński, 1-szy sekretarz Łódzkiego Komitetu PPR.

„W imieniu łódzkiej organizacji Polskiej Partii Robotniczej oraz Wojewódzkiej Organizacji Polskiej Partii Robotniczej witam na dzisiejszym uroczystym zebraniu delegacje robotniczych organizacji fabrycznych, powiatowych, wiejskich. (Burzliwe oklaski. Śpiew „Międzynarodówki", długotrwałe owacje na cześć towarzysza Wiesława).



Tow. ZOFIA KRUSZYŃSKA otrzymała 25-tysięczną legitymację PPR z terenu Łodzi

Witam wszystkich przedstawicieli Polskiej Partii Socjalistycznej (oklaski), przedstawicieli Stronnictwa Demokratycznego (oklaski), przedstawicieli Związków Zawodowych (oklaski), organizacji młodzieżowych, wszystkich organizacji społecznych i innych instytucji i zrzeszeń.

Jednocześnie witam na tej sali obecnego przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego w osobie wojewody Dąb-Kocioła Prezesa Stronnictwa Ludowego (oklaski, okrzyki „Niech Żyje Stronnictwo Ludowe"). Witam przedstawiciela Zarządu Miejskiego prezydenta tow. Ajnenkla (oklaski), witam również wszystkich przedstawicieli łódzkiej nauki, teatru, literatury i sztuki (oklaski).

Szanowni Towarzysze! Na dzisiejszym naszym zebraniu odbywającym się 18 dni przed dniem wyborów do Sejmu Ustawodawczego, święcimy wręczenie 50-tysięcznej legitymacji członkowskiej Polskiej Partii Robotniczej (oklaski) na terenie miasta Łodzi i województwa. Na tę uroczystość zaprosiliśmy Sekretarza Generalnego Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej tow. Wiesława (długo niemilknące owacje i okrzyki „Niech żyje!").

W dniu 1 stycznia, w którym rozpoczynamy rok nowych walk o utrwalenie



Tow. DIONIZY WYBRAŃSKI otrzymał 25-tysięczną legitymację PPR z terenu woj. łódzkiego.

demokracji, tow Wiesław jest z nami. Wierzymy, że nadzieje jakie pokłada Komitet Centr. i tow. Wiesław w łódzkiej organizacji partyjnej i wojewódzkiej i zadania jakie przed nami stawia — wypełnimy, zapewniamy jednocześnie Komitet Centralny naszej partii, tow. Wiesława, zapewniamy cały naród i klasę robotniczą Łodzi, że zadanie powierzone nam, peperowcom wypełnimy.

Szanowni Towarzysze! Na naszej dzisiejszej uroczystości wręczymy legitymację 25-tysięcznemu członkowi łódzkiej organizacji tow. Zofii Kruszyńskiej, tkaczce, która pracuje obecnie na czterech krosnach i ma za sobą 29 lat pracy, w tym dwadzieścia kilka w fabryce Szajblera, oraz drugą dwudziestopięciotysięczną legitymację członkowską wręczymy tow. Dionizemu Wybrańskiemu, kilkumorgowemu chłopu z powiatu łęczyckiego (okrzyki: Niech żyją chłopi!).

Nasze uroczyste zebranie uważam za otwarte i proszę do prezydium tow. Wiesława. (Długotrwałe burzliwe owacje i okrzyki na cześć tow. Wiesława).

Po wyborze prezydium, w skład którego weszli towarzysze: Minor, Buczyński, Burski, Mijal, red. Żółkiewski, Głażewski, Kosiński, Baculewski, prof. Szaff, Tatarkówna, Konarski, Pawelski, Król, Balcerski, Józefczyk, prof. Mazur, Brandys, Moczar, Uzdański, Fijałkowska, Pokorski, Kasprzak, Stańczyk, Stawiński, Rowiński, Kruszyńska i Wybrański — tow. Loga Sowiński udzielił głosu tow. Wiesławowi.

Gdy tow. Wiesław ukazuje się na trybunie zebrani powstają z miejsc i długo nie milkną oklaski i krzyki na cześć tow. Wiesława, Polskiej Partii Robotniczej, jednolitego frontu, Bloku Demokratycznego, sojuszu robotników i chłopów. Po kilku minutach sala wreszcie się uspakaja i tow. Wiesław zaczyna mówić.



Olbrzymie tłumy cisną się przed kinoteatrem „Bałtyk" w Łodzi, oczekując na przyjazd tow Wiesława

Wspólne zebranie PPR i PPS w fabryce kapeluszy

Dnia 30 grudnia r. ub. w łódzkiej Fabryce Kapeluszy, Targowa 2 odbyło się przedwyborcze zebranie połączonych kół PPS i PPR. Przemawiali tow. Balcerak (PPR) i tow. Dykiert PPS). Wśród ogólnego entuzjazmu zebrani postanowili pójść z rodzinami do urn wyborczych, oddając głos na listę Nr. 3 Bloku Demokratycznego. Uchwalono i przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

Zebrani członkowie oraz sympatycy kół PPR i PPS przy Łódzkiej Fabryce Kapeluszy w dniu 30 grudnia 1946 r. dają wyraz swemu pozytywnemu stosunkowi do osiągnięć obozu demokracji polskiej, jak również zaufaniu do programu i celów, jakie wytknął sobie na przyszłość Blok Stronnictw Demokratycznych. Wobec tego zgłaszają swój akces do współpracy w akcji przedwyborczej w fabryce jak i na terenie miasta i województwa, aby dopomóc do bezwzględnego zwycięstwa Bloku Stronnictwa Demokratycznych. Zebrani oświadczają, że nie tylko oddadzą swój głos na Blok Demokratyczny, ale wśród swoich bliskich i znajomych starać się będą uświadamiać i przekonywać, że przez oddanie głosu na listę Nr. 3 każdy szczerze myślący obywatel Polski Ludowej przyczyni się do osiągnięcia pełnego zwycięstwa Bloku Demokratycznego, a przez to do utrwalenia Niepodległości, granic zachodnich nad Odrą i Nisą i dobrobytu Polski Ludowej.

Odśpiewaniem „Roty", Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki" zakończono zebranie.

Ofiary

Na Fundusz Wyborczy zebrano zł. 3.050 na uroczystości sylwestrowej tow. Kurka.

* * *

Z okazji imienin dyr. Eugeniusza Malarskiego pracownicy Państw. Zakl. Przemysłu Bawełnianego i Wełnianego Nr. 22, złożyli zł. 2.400 (dwa tysiące czterysta) na dzieci ociemniałe.

* * *

Zamiast kwiatów imieninowych dla Dyr. Nacz. inż. Mieczysława Srebnika składają pracownicy Dyrekcji Przem. Artyk. i Tkanin Techn. złotych 2.690 na Rodzinę Radiową.

* * *

W dniu imienin Sędziwego Mieczysława zamiast kwiatów przeznaczają 500 zł. na Dom Sierot i Fundusz Wyborczy PPR.

BRAT z ŻONĄ

KRONIKA ŁÓDZKA

Papierosy na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z m-ca stycznia 1947 r. w sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców, Pracowników Zarządu Miejsk., Spółdzielni Spożywców w Rudzie Pabianickiej, Samopomocy Chłopskiej w Radogoszczu, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej i oznaczonych wywieszkami „P.M.T." oraz w 82 budynkach inwalidzkich oznaczonych również wywieszkami „P.M.T." sprzedawane będą od dnia 3 stycznia 1947 r. PAPIEROSY „BAŁTYK" i „WOLNOŚĆ".

Kat. I na odcinek Nr. 31 po 100 sztuk papierosów:

„Wolność" — 70 sztuk po 2 zł. za 1 sztukę i „Bałtyk" — 30 sztuk po 3 zł. za 1 sztukę.

Na karty żywnościowe „M. K." (Ministerstwo Komunikacji) z m-ca stycznia 1947 r.

Kat. „M. K." pracownicza na odcinek Nr. 45 po 100 szt. papierosów:

„Wolność" — 70 szt. po 2 zł. za 1 szt. i „Bałtyk" — 30 szt. po 3 zł. za 1 szt.

Jednocześnie Wydział komunikuje, że na te same karty żywnościowe z m-ca stycznia 1947 r. od dnia 15 stycznia 1947 r. do dnia 25 stycznia 1947 r., sprzedawano będą w sklepach i budkach inwalidzkich papierosy:

Kat. I na odcinek Nr. 30 po 100 szt. papierosów:

„Wolność" — 70 szt. po 2 zł. za 1 sztukę i „Bałtyk" — 30 szt. po 3 zł. za 1 sztukę.

Kat. „M. K" na odcinek Nr. 46 po 100 szt. papierosów:

„Wolność" — 70 szt. po 2 zł. za 1 sztukę i „Bałtyk" — 30 sztuk po 3 zł. za 1 sztukę.

Termin ważności odcinków za Nr. Nr. 31 i 45 oraz 30 i 46 upływa dnia 25 stycznia 1947 r.

UWAGA: Jednocześnie Wydział Aprowizacji i Handlu ponownie przypomina, że Spółdzielnie oraz Związki Inwalidzkie (Sekcja Właścicieli Kiosków), obowiązane są sprzedawać papierosy przydziałowe tylko po przedłożeniu przez konsumentów całych kart zaopatrzenia i wycięciu odnośnych odcinków w obecności kupującego. W razie ujawnienia przez Organa Milicji Obywatelskiej, członków organizacji politycznych i specjalnie wysyłanych kontrolerów Wydziału Aprowizacji i Handlu, że kierownicy sklepów spółdzielczych lub inwalidzi w kioskach sprzedają papierosy przydziałowe na odcinki już wycięte, bez przedkładania kart w całości, sprzedawcy ci pociągani będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej, aż do odebrania koncesji włącznie.

Mleko na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że karty żywnościowe na miesiąc styczeń Dz.-3 Miejskie i Dz-3 MK (Ministerstwo Komunikacji), nierejestrowane w Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem, dla otrzymywania świeżego mleka należy rejestrować w niżej podanych punktach Miejskiej Sieci Rozdzielczej. Rejestracja odbywać się będzie tylko do dnia 8 stycznia włącznie.

Jednocześnie Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego podaje do wiadomości, że od dnia 10 stycznia w niżej podanych sklepach będzie wydawane mleko świeże w ilości 7 ltr. na styczniowe karty żywnościowe Dz-3 Miejskie na odcinki 1-szy do 14-go po 0,50 ltr. na odcinek oraz na karty Dz-3 MK (Ministerstwa Komunikacji) na odcinki 46, 47, 48 49, 50, 51, 52, 53, 55, 56, 58, 59, 61, 62 również po 0.50 ltr. na odcinek.

Wykaz sklepów Miejskiej Sieci Rozdzielczej, w których należy zarejestrować karty mleczne Dz-3 na miesiąc styczeń.

Sklep Nr. 4. Przędzalniana 71
„ „ 6. Brzezińska 112
„ „ 7. 11-go Listopada 86
„ „ 50. Rzgowska 159
„ „ 32. 11-go Listopada 151
„ „ 94. Marlana Nowotki 131

Wypadki i kradzieże

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO MŁODEJ DZIEWCZYNY

Podczas gdy wszyscy bawili się wesoło w noc Sylwestrową, 18-letnia Danuta Paluszkiewicz, zam przy ul. Gdańskiej 6 postanowiła odebrać sobie życie.

Co było powodem? — pozostanie to dla najbliższych tajemnicą.

Paluszkiewicz wyszła wieczorem z domu i udała się na klatkę schodową domu przy ul. Żeromskiego 49, gdzie wyskoczyła z okna drugiego piętra na podwórze.

Wezwane pogotowie w stanie ciężkim przewiozło desperatkę do szpitala.

ZUCHWAŁY NAPAD

31 grudnia ub. r. do mieszkania Henryki Lubomirskiej przy ul. Zawadzkiej 12 — 34 ktoś zapukał. Gdy właścicielka uchyliła drzwi, wtargnęło czterech bandytów z bronią w ręku, żądając pieniędzy.

Sterroryzowana kobieta wydała im cztery tysiące, całą sumę jaką posiadała. Bandytów suma ta nie zadowoliła. Zrabowali jeszcze dwie pary męskich butów oficerskich po czym pobili Lubomirską, i uciekli.

Dochodzenie w.a.

W OSTATNI DZIEŃ ROKU

Trzech złodziei udało się na wyprawę. Tym razem upatrzyli sobie sklep galanteryjny Zofii Zonko przy ul. Nowomiejskiej 6. Po dokładnym obrobieniu sklepu, wynieśli niepostrzeżenie łup. Pozostawione ślady naprowadziły jednak milicję do meliny i już w kilka godzin po kradzieży towar został odebrany, a jeden ze złodziei „siedzi".

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina - Główna)
ULICA ZŁOCZYNCÓW

BAŁTYK ul. Narutowicza 20)
DZIEWCZĘTA Z NOWOLIPEK

BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
ZAKLĘTA NARZECZONĄ

GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
NOWE POKOLENIE

HEL (ul. Legionów 2—4)
NOWE POKOLENIE

MUZA (Ruda Pabianicka)
CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY

POLONIA (Piotrkowska 87)
CZARODZIEJSKI KWIAT

PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74—78)
ELWIRA MADIGAN

ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178)
SKARB RODZINY GOUPI

ROMA (ul. Rzgowska 84)
W OKOWACH LODU

REKORD (ul. Rzgowska 2)
DOROŻKARZ Nr 13

STYLOWY (ul. Kilinskiego 123)
ZAMIEĆ ŚNIEŻNA

„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
KWIAT MIŁOŚCI

TATRY (Sienkiewicza 40)
JAŚNIE PAN SZOFER

TĘCZA (Piotrkowska 108)
ELWIRA MADIGAN

WISŁA (Daszyńskiego 1),
ULICA ZŁOCZYNCÓW

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 6)
GUNGA DIN

WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego 16)
KORSARZE PÓŁNOCY

ZACHĘTA (ul. Zgierska 28)
ZNACHOR

„OŚWIATOWE" (Rzgowska 94)
BITWA O MARIANY ameryk. film dokumet.

KURSY ZAWODOWE I JĘZYKOWE POLSKIEJ YMCA

Ognisko Łódzkie Polskiej YMCA organizuje kursy:
- kreśleń maszynowych,
- kroju i modelowania,
- języka angielskiego,
- języka francuskiego,
- języka włoskiego,
- języka rosyjskiego,

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Ogniska ul. M. ...uszki Nr. 4a codziennie w godzinach od 9-tej do 21-ej.

Co usłyszymy przez radio

Program na piątek 3 stycznia 1947 roku

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne..."; 6.05 Dziennik; 6.20 Gimnastyka, 6.30 Muzyka; 6.57 Sygnał czasu, aud na „Dzień dobry"; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy; 7.35 (z Łodzi) Program na dziś; 7.40 Koncert poranny w wyk. Orkiestry P. R.; 8.30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka P.C.K. 8.50 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12,05 (z Łodzi) Aud. dla świetlic robotniczych: 1) „Technikum włókiennicze w Łodzi" — pog. dr. E. Adlera; 2) Występ orkiestry świetlicowej Elektrowni Łódzkiej p/d J Piotrowskiego, 3) płyty; 12.35 „5 minut poezji"; 12.40 Arie operowe w wyk. A. Majaka; 13.00 Muzyka obiadowa; 14.00 (z Łodzi) Pog. spół. w opr. J. Zakrzewskiej p.t. „Spółdzielczość i socjalizm"; 14.10 (z Łodzi) Wiadomości sportowe; 14.15 (z Łodzi) Recital altówkowy M. Szaleskiego, przy fortep. prof. K. Bacewicz; 14.[illegible] (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15,00 (z Łodzi) „Bajki" — Czukowskiego". Aud. słowno-muzyczna dla dzieci w reż. K. Gogolewskiej; 15.25 Aud. dla kobiet; 15.30 „10 minut poezji"; 15.40 (z Łodzi) IX-ta audycja z cyklu „Alfabet muzyczny" w opr. Bol. Busiakiewicza; 15.55 Reportaż; 16.05 Dziennik; 16.30 Aud. słowno-muzyczna dla chorych; 16.45 (z Łodzi) „Polska Rodzina Radiowa" — pog. w opr. red. J. Piotrowskiego; 16.55 Z życia kulturalnego; 17.00 Aud. dla młodzieży; 17.10 (z Łodzi) Audycja rozrywkowa p.t. „Syrena przed mikrofonem" w opr. S. Grodzieńskiej; 17.40 „Na Ziemiach Odzyskanych"; 18.00 Audycja wojskowa; 18.30 Aud. słowno-muzyczna p.t. „Z tamtej strony Odry"; 18.45 Poradnik językowy; 19.00 (z Łodzi) Pog. w opr. red. K. Turkiewicza „O planie trzyletnim" część IX-ta p.t. „Trzyletni plan zatrudnienia"; 19.10 (z Łodzi) Chwila muzyki z płyt; 19.15 (z Łodzi) „Alicja przed mikrofonem" — fel S. Grodzieńskiej; 19.25 Muzyka; 19.57 Sygnał czasu; 20.00 (z Łodzi) Transmisja Koncertu Orkiestry Państwowej Filharmonii w Łodzi p/d K. Wiłkomirskiego. Solistka: M. Wiłkomirska — fortep. W przerwie koncertu — dziennik z W-wy; 21.45 Kwadrans prozy; 22.00 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.15 (z Łodzi) Koncert życzeń; 22.50 „Rozmowy z [illegible]": 23.00 Ostat. wiad. dziennika; 23.20 Program na jutro 23.30 (z Łodzi Zakończenie audycji i Hymn.

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR W. P.

Proponowany wyjazd Państwowego Teatru W. P. z „Krakowiakami i Góralami" do kilku miast polskich z powodu warunków atmosferycznych zagrażających zdrowiu wykonawców — został odłożony na czas późniejszy. Wobec czego Teatr będzie mógł pokryć wszystkie zapotrzebowania widowni łódzkiej, które w okresie obecnym rosną z dniem każdym, tak iż przedstawienia odbywają się codziennie przy widowni wyprzedanej do ostatniego miejsca.

Dziś przedstawienia zawieszone z powodu koncertu filharmonicznego.

TEATR TUR

Dziś przedstawienie doskonałej komedii Blizińskiego „Pan Damazy" z Zelwerowiczem w roli tytułowej.

Udział biorą: Kunina Dąbrowska, Łapicki, Woźniak, Fijewska, Grolicki, Bogucki, Habrowska, Urbański.

TEATR KAMERALNY D. Ż. ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.15 w. [illegible]zesna kom[illegible]dia J. Anouilh'a „SPOTKANIE" (Le rendez vous de Senlis).

Udział biorą: K. Dej[illegible]z, B. Drapińska, L. Dunin, J. Duszyński. I. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaśkiewicz M. Melina, Z. Mroz[illegible]wska, D. Szaflarska, I. Tatarski.

Kasa czynna od 10—12 i od 15-ej telefon 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Ostatnie dni pięknej, barwnej operetki F. Lehara „Miłość Cygańska". Udział biorą najlepsi soliści i cały zespół artystyczny.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru. Początek punktualnie o godz. 19.00.

UWAGA! Już w krótce operetka F. Lehara „Hr. Luxemburg".

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Ostatnie dni komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia p.t. „MOJA ŻONA PENELOPA" z udziałem całego zespołu „SYRENY".

Początek przedstawień o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16, tel 272-70.

TEATR „GONG" ul. Południowa 11

Dziś 1 przedstawienie „DANINA HUMORU" udział biorą: Dymsza, Gierasieński, Wilczyńska, Karska, Janowska; Darski, Bolkowski, Szwajcer i Morawski.

Początek przedstawienia o godzinie 19.30.

W dniu 1 stycznia 1947 r. zmarł nagle w 56 roku życia

ś. † p.

JAN JĘDRZEJCZAK

długoletni pracownik b. Kasy Chorych i Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.

W zmarłym traci instytucja dobrego i oddanego jej pracownika.

Cześć Jego Pamięci!

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W ŁODZI

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 1 stycznia 1947 r.

ś. † p.

JAN JĘDRZEJCZAK

przeżywszy lat 55

długoletni członek Zw. Zaw. Prac. Inst. Ubezp. Społ. w Łodzi i bojownik o Wolność Polski Demokratycznej, odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami.

W zmarłym tracimy oddanego i sumiennego Towarzysza pracy.

Cześć Jego Pamięci!

ZARZĄD ODDZIAŁU
Związku Zawodowego Pracowników
Inst. Ubezp. Społ. w Łodzi

Uśmiechnij się!

JASIO ZOSTAJE KELNEREM



— Oto befsztyczek! — Twardy jak drewno! — Nóż się pogiął! — Proszę, oto piłka!

Z życia partii

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR I PPS

Dziś o godz. 16 odbędzie się wspólne zebranie członków PR i PPS Państwowej Fabryki Nr. 4 (dawniej Kamiński) przy ul. Pomorskiej 93.

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE W ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ

Dziś o godz. 15 odbędzie się ogólne zebranie przedwyborcze robotników i pracowników Elektrowni Łódzkiej, zorganizowane przez Blok Wyborczy Stronnictw Demokratycznych.

ZEBANIE KOŁA NAUCZYCIELSKIEGO PPR

W sobotę 4. I. o godz. 15 odbędzie się zebranie koła nauczycielskiego PPR w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 63 Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, przeto wzywa się wszystkich członków do bezwzględnego stawienia się.

ZEBRANIE INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ

Dziś o godz. 16 odbędzie się zebranie inteligencji pracującej członków i sympatyków PPR firmy „Horak".

LEWA ŚRÓDMIEJSKA

Dziś o godz. 16 odbędzie się zebranie kół PPR „Zylbersztein", „Produkcja-Atelier", Fabrykacja „Film Polski", Szkoła Techników.

O godz. 14 koło firmy „Borensztajn i Szechte.

O godz. 15.30 koło „Petter".

GÓRNA PRAWA

Dziś o godz. 15.30 odbędzie się ogólne zebranie przedwyborcze firmy „Daube" o godz. 13.30 firmy „Gompe i Albrecht".

GÓRNA LEWA

Dziś o godz. 15 30 odbędzie się zebranie koła PPR firmy „Ellingon" przy ul. Sienkiewicza 82.

O godz. 14 „Steigert".

O godz. 16.30 „Anke".

O godz. 17 „Szturm".

UWAGA SEKRETARZE PPR!

W dniu 3 stycznia 1947 r. (w piątek) o godzinie 17.30 odbędzie się zebranie sekretarzy kół partyjnych z Dz. Śródmiejska Prawa PPR. w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 75. Stawiennictwo obowiązkowe!

ZEBRANIE KOŁA NAUCZYCIELSKIEGO PPR

W dniu 4. I. 1947 r. o godz. 15 punktualnie odbędzie się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 63 zebranie Koła Nauczycielskiego PPR. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, przeto wzywa się wszystkich członków do bezwzględnego stawienia się.

WIEC W ELEKTROWNI

Dziś w piątek dnia 3 stycznia 1947 r. odbędzie się wiec przedwyborczy na terenie Elektrowni, zwołany przez Komisję Porozumiewawczą PPS i PPR.

Początek o godz. 16-ej.

Obecność członków obowiązkowa.

KOMISJA MIĘDZYPARTYJNA

Co nowego w ZWM

WIEC MŁODZIEŻOWY W WINIE

Na terenie Widzewskiej Manufaktury odbył się wiec młodzieży fabrycznej przy udziale około tysiąca osób. Na wiecu wygłosili przemówienia — przewodniczący fabrycznego koła ZWM-u — Strzelbicki oraz tow. dyrektor Ambroziak. W uchwalonej rezolucji czytamy między innymi:

W zwycięstwie demokracji polskiej widzimy podstawę rozwoju gospodarczego kraju i możliwość realizacji postulatów całej młodzieży polskiej. Naszą odpowiedzią dla reakcji będzie masowy udział w ORMO i w wyścigu pracy.

KOMUNIKAT

Młodzieżowy Komitet Wyborczy Stronnictw Demokratycznych organizuje w dniu 5. I. 1947 r. w sali kina „Wisła", Przejazd 1 o godz. 10 rano Wielki Wiec Wyborczy, pod hasłem MŁODZIEŻ W WYBORACH. Po wiecu będzie wyświetlony film p. t. Młode Pokolenie.

Młodzieżowy Komitet Wyborczy
Bloku Stronnictw Demokratycznych

Dyżury aptek

Chądzyńska, Piotrkowska 165
Głuchowski, Narutowicza 6
Kowalski, Rzgowska 147
Wójcicki, Napiórkowskiego 41
Kahane, Limanowskiego 80
Malczewski, Śródmiejska 21
Smoleń, Karolewska 48

Ze sportu

Marcinkowski, czy Chudy?

Ostatnie przygotowania pięściarzy ŁKS-u przed niedzielnym spotkaniem

Łódź rozpoczyna swój nowy sezon sportowy na rok 1947 meczem bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy ŁKS-em a CKS z Częstochowy. Będzie to od dłuższego czasu pierwsza impreza zakrojona na szerszą skalę. Łódź tak długo nie miała ciekawego meczu pięściarskiego, że niewątpliwie hala Wimy zapełni się w niedzielę do ostatniego miejsca. Stawka spotkania jest wysoka a więc mamy gwarancję pojedynków ciekawych i nie pozbawionych dreszczyków emocji, które zresztą daje się odczuwać już dzisiaj. — W obozie ŁKSu już od dłuższego czasu trwają trzymane w ścisłej tajemnicy przygotowania do startu. Cała „stajnia" trenuje pilnie pod okiem swego trenera Kowalskiego i wicemistrza Europy Pisarskiego. Chłopcy z ŁKSu wiedzą, że stają nie bez szans na zdobycie zaszczytnego tytułu mistrza Polski dla Łodzi i zdetronizowania wielokrotnego dotychczasowego mistrza — poznańską Wartę, i z pewnością dadzą ze siebie wszystko, aby tej szansy nie zaprzepaścić i wykorzystać ją w stu procentach.

— Przygotowania do niedzielnego meczu z CKS-em są w pełnym toku — informuje nas wódz pięściarzy ŁKSu ob. Sikorski. Częstochowiacy przyjeżdżają do Łodzi w sobotę i zatrzymają się w hotelu Polonia.

— Czy podali swój skład?

— Nie.

— Zawiadomili nas tylko telegraficznie o dniu swego przyjazdu. Nie ulega jednak wątpliwości — dodaje nasz rozmówca, że goście nasi przyjadą w najsilniejszym swym składzie z Chudym, pogromcą Czortka na czele.

— A jak będzie wyglądał skład ŁKSu?

— Nasz skład — mówi ob. Sikorski — będzie również najsilniejszym na jaki nas w tej chwili stać. Z wyjątkiem wagi muszej, w której w razie nieobecności Stasiaka walczyć będzie Stolecki, wszystkie pozostałe mam już obsadzone, a więc w wadze koguciej wystawiamy Pawlaka, w piórkowej Marcinkowskiego, w lekkiej Kierusa. Bonikowskiemu — dodaje nasz rozmówca — brakuje niestety 3 miesięcy do ukończenia wymaganych 18 lat. Dalej — kontynuuje nasz interlokutor — w wadze półśredniej walczyć będzie Olejnik, w średniej Pisarski, w półciężkiej Żylis i w ciężkiej Niewadził.

Jednym z najciekawszych spotkań niedzielnych będzie na pewno spotkanie w wadze piórkowej pomiędzy Chudym a Marcinkowskim. Obaj ci zawodnicy posiadają bardzo silny cios, który z łatwością może zwalić jednego jak i drugiego na deski, jeżeli trafi na punkt. Chudego wszyscy jeszcze pamiętamy z mistrzostw Polski, jak jednym ze swych ciosów zamroczył Czortka. Marcinkowski będzie musiał bardzo uważać na prawą Chudego, aby nie podzielić losu warszawianina.

Ogólny wynik meczu powinien przynieść zwycięstwo drużynie łódzkiej, która jest bez wątpienia zespołem bardziej wyrównanym i stojącym na wyższym szczeblu wyszkolenia technicznego. Niespodzianki jednak chodzą po ringach, jak przypadki po ludziach i nie dadzą się nigdy przewidzieć.

Sylwester na deskach

spędzili narciarze w Zakopanem

Sylwester przyniósł zimowej stolicy Polski — Zakopanemu pierwszy śnieg. Skwapliwie skorzystali z niego narciarze i zorganizowali pierwsze w tym sezonie zawody narciarskie i to w konkurencji mistrzostw Polski.

Na zawody składał się bieg sztafetowy 4x10 km o mistrzostwo Polski. Startowało 16 sztafet. Zwycięstwo odniosła sztafeta I Wisły w składzie (Sitarz, Kloc, Orlewicz, Kwapień) w 3 godz. 0.2; 15 sek. przed SNPTT (Matuszny, Skupień I, Skupień II, Zubek) 3:12,00 i HKN — 3:15 oraz Wisłą II.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Orlewicz w 42 minuty przed Kwapieniem 43:15 i Dziedzicem 45:58.

Pięściarze Zrywu jadą na Śląsk

Czy dojdzie do spotkania Woźniakiewicz — Rodemacher?

Podczas, gdy pięściarze ŁKS-u walczyć będą w Łodzi z częstochowskim CKS-em o drużynowe mistrzostwo Polski, pięściarze Zrywu bawić będą na Śląsku.

5 stycznia, a więc w niedzielę, zrywiacy staną na ringu w Świętochłowicach, gdzie zmierzą się z tutejszym Zrywem, wicemistrzem Śląska w barwach których startują tacy pięściarze jak Krawczyk i Rodemacher.

Prawdopodobnie dojdzie tu do meczu rewanżowego Woźniakiewicz — Rodemacher. Jak pamiętamy, w Łodzi podczas spotkania Śląsk — Łódź, Woźniakiewicz pokonał łatwo ślązaka.

6 stycznia w święto Trzech Króli łodzianie walczyć będą z Rudą Śląską.

Zryw wyjeżdża na Śląsk bez wagi ciężkiej, ale zabiera dwóch zawodników wagi lekkiej: Woźniakiewicza i Kowalewskiego. Poza nimi jadą: Gomulak (musza), Czarnecki (kogucia), Grzybowski (piórkowa), Pietrasik (półśrednia), Taborek (średnia) i Bednarz (półciężka). Jako rezerwowy jedzie Konecki.

Hallo! Tu Francja

MAURICE BENOIST, BRAT SAMOCHODOWEGO MISTRZA ŚWIATA Roberta Benoist został skazany na 8 lat ciężkich robót, konfiskatę majątku i dożywotnią degradację narodową.

STANISŁAW GAIDA, POLAK Z NORDU spotkanie bokserskie, rozstrzygnięte w Paryżu z Jean Stock przegrał przez K. O. techniczne w 10 rundzie. Gaida jest bardzo młodym bokserem i było to jego 2-ie wystąpienie jako zawodowca.

ŻEŃSKA DRUŻYNA PARYŻA wygrała mecz w koszykówkę z reprezentacją Lyonu w stosunku 32:12. Mecz ten odbył się w Paryżu w Pałacu Sportowym.

MARCEL CERDAN, OPUSZCZAJĄC NEW-YORK w dn. 14 bm. oświadczył przedstawicielom prasy, że jest zachwycony pobytem w Ameryce i że nie odczuwa już najmniejszej dolegliwości w związku ze swoim meczem z Abramsem. Jego menager Lucien Roupp nie potrafił odpowiedzieć, kto będzie na pewno pierwszym przeciwnikiem Cerdana na kontynencie europejskim.

„LUTECE OLIMPIQUE", ŻEŃSKA DRUŻYNA KOSZYKÓWKI pokonała w Bratysławie „S. K. Bratysława" w stosunku 29:18.

MECZ HOKEJA NA LODZIE rozegrany w Paryżu pomiędzy drużyną włoską H. C. Milan i paryską Racing Club de Paris zakończył się zwycięstwem Włochów w stosunku 7:5.

Komendant M.O. ppłk. Marchwiński

ofiarą pijanego szofera

W wieczór Sylwestrowy padł ofiarą pijanego szofera komendant MO — ppłk. Józef Marchwiński.

Ulicą Piotrkowską w kierunku Placu Wolności jechał wóz osobowy f-my Weigt, prowadzony przez szofera Lucjana Kowalczyka (Sienkiewicza 149 — 6).

Kowalczyk chcąc wyminąć samochód jadący przed nim gwałtownie skręcił na chodnik najeżdżając na czekającego na tramwaj komendanta ppłk. Marchwińskiego. Pułkownik upadł na ziemię uderzając głową o kant chodnika.

Rannego przewieziono do szpitala U. B., przy ul. Północnej 42, gdzie lekarze stwierdzili ranę czoła nad prawym okiem i ogólne potłuczenie ciała.

Stan zdrowia jednak jest zadowalający i wkrótce wróci on do swoich zajęć.

Szofer Kowalczyk usiłował zbiec. Jednak dzięki szybkiemu pościgowi przejeżdżających milicjantów już przy następnym przystanku został zatrzymany. Okazało się, że Kowalczyk wyjechał na miasto bez pozwolenia i w stanie nietrzeźwym.

Przed meczem CKS—ŁKS

3 przykazania dla publiczności

Organizatorzy meczu bokserskiego CKS (Częstochowa) — ŁKS, który odbędzie się w niedzielę 5 bm. w hali Wimy o godzinie 11, upraszają publiczność o:

1. Punktualne przybycie na zawody, gdyż o godzinie 11 wszystkie wejścia do hali zostaną zamknięte i nikt nie zostanie wpuszczony.

2. Przestrzeganie wskazówek porządkowych.

1. Wymienienie wszystkich wolnych kart wstępu na bilety wejścia w kancelarii ŁKS-u, gdyż żadne z nich nie będą honorowane, z wyjątkiem kart wstępu dla dziennikarzy.

Uwaga amatorzy boksu

Co obiecuje Zryw na styczeń i luty

12 stycznia — „Budowlani" (Warszawa) — Zryw w Łodzi.

25 stycznia — „Pafawag" (Wrocław) — Zryw we Wrocławiu

10 lutego — „Csapel" (Budapeszt) — Zryw w Łodzi.

MISTRZOSTWA W GRACH SPORTOWYCH ZRSS.

W dniach 8 i 9 stycznia odbędą się w Łodzi robotnicze mistrzostwa w grach sportowych dla mężczyzn.

Dla kobiet mistrzostwa odbędą się w tym samym terminie w Warszawie.

D 08921

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31.
Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". Prenumerata zł. 25.— miesięcznie.